

TEMATY DO KONWERSACJI

tezy i bibliografia na rejonowe konferencje pedagogiczne ZNP - str. 7 i 8

TYGODNIK
SPOŁECZNO-OSWIATOWY

ROK LXX • NR 36 • 6 IX 1987 r.

CENA 15 zł



GŁOS

NAUCZYCIELSKI

PONADTO W NUMERZE:

- JAKI BĘDZIE PRZYSZŁY ROK
posiedzenie Prezydium ZG ZNP
- CHCIEJCIE CHCIEĆ
zachęca młodych minister
oświaty i wychowania
- KTO WINIEN?
- zastanawia się dziennikarz
- CO CZYTAJĄ NAUCZYCIELE
wyniki ankiety



Heike Drechsler — mistrzyni świata w skoku w dal i biegu na 200 metrów — zdecydowała się zostać nauczycielką. Od roku jest studentką Instytutu Kształcenia Nauczycieli w Krossen, osiągając w nauce takie same wyniki, jak w sporcie.

— Zawód pedagoga imponował mi od dawna — powiedziała niedawno dziennikarzowi gazety „Deutsche Lehrerzeitung”. — Oczywiście, będę się starała całe swoje doświadczenie życiowe przekazać młodym. Będę ich chciała wychowywać na ludzi silnych, wytrwałych i mądrych, nie załamujących się chwilowymi niepowodzeniami, dążących uparcie do osiągnięcia sukcesu.

Cóż — tylko pozazdrościć. Nasze rodzime sławy sportowe jakoś nie widzą się w roli nauczycieli i wychowawców.

FOT. KARL HEINZ STANA

PRACA Z UCZNIEM ZDOLNYM

WOJCIECH SIERAKOWSKI

MIEDZY TEORIA A PRAK- TYKA

Na każde 100 dzieci przypada, jak twierdzi nauka, przeciętnie troje uzdolnionych i wybitnie utalentowanych. Jeśli przyjmujemy, że mamy w kraju około 8 mln dzieci i młodzieży w wieku szkolnym oznacza to, że w gronie tym jest prawie ćwierć miliona tych, którzy zdecydowanie wyrastają ponad przeciętność. Czy potrafimy ich odpowiednio wcześniej wyselekcjonować z rzeszy rówieśników, oroczyć opieką, stworzyć im warunki przyspieszonego, intelektualnego rozwoju? Jak dotąd — nie. Czy są natomiast szanse na poprawę sytuacji w bliskiej przyszłości? I tak i nie.

CO WYKAZAŁA SONDA?

KRONIKA

(od poniedziałku
do niedzieli)

KONFERENCJA SIERPNIOWA W WOJ. SIEDLECKIM

W dniach 24—25 sierpnia odbyła się wspólna narada inspektorów oświaty i wychowania, prezesów oddziałów ZNP, dyrektorów szkół ponadpodstawowych oraz sekretarzy POP i prezesów ognisk ZNP z tych szkół.

Podstawowym tematem było omówienie kierunków pracy w nowym roku szkolnym. Wprowadzenia do dyskusji dokonali: sekretarz KW PZPR, kurator oświaty i wychowania, wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP w Siedlcach.

W pierwszym dniu konferencji w obradach uczestniczyli również prezes ZG ZNP, Kazimierz Piłat, oraz główny wzytator Ministerstwa Oświaty i Wychowania, Władysław Frączek.

Wspólnym akcentem wystąpień i głosów w dyskusji była troska o prawidłową organizację szeroko rozumianego procesu nauczania i wychowania, w realizacji którego nie może zabraknąć organizacji partyjnej i związkowej.

KONSULTACJA NOWELIZOWANYCH PRZEPISÓW WYKONAWCZYCH DO KARTY

25 sierpnia obradowało Prezydium Komisji Ekonomiczno-Prawnej ZG ZNP. Opracowało ono wstępną opinię do projektu założeń CPR na rok 1988 w części dotyczącej oświaty i wychowania oraz projektów zmian w przepisach wykonawczych do Karty Nauczyciela (w sprawie kredytu bankowego — uchwała nr 181 Rady Ministrów, dodatków za wysługę lat, ustalania poziomu wykształcenia dla celów uposażeń itp.).

Materiały do konsultacji przedłożyło Ministerstwo Oświaty i Wychowania.

Z OBRAD PREZYDIUM ZG ZNP

Na posiedzeniu (26 sierpnia) z udziałem wiceministra oświaty i wychowania, Andrzeja Sadowskiego i towarzyszących mu pracowników resortu, kilka godzin dyskutowano nad założeniami Centralnego Planu Roczego na 1988 r. w dziedzinie oświaty i wychowania. (Sprawozdanie obok).

Wzorem lat ubiegłych, podstawę do dyskusji stanowiły materiały przedłożone przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz uwagi i propozycje zgłoszone przez Komisję Ekonomiczno-Prawną ZG ZNP.

W dalszej części obrad Prezydium sformułowało opinię ZNP w sprawie zmian w niektórych aktach wykonawczych do Karty Nauczyciela oraz przyjęło informację na temat stanu realizacji wniosków zgłoszonych na XXXIV Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP.

AKTYW NAUCZYCIELSKI NA KONFERENCJI POKOJOWEJ W DREŹNIE

Przez trzy dni (28—30 sierpnia) przebywała w Dreźnie 8-osobowa delegacja ZNP, której przewodniczył Michał Langowski, wiceprezes ZG ZNP. Wzięła ona udział w obchodach „Dnia akcji związków zawodowych na rzecz pokoju” organizowanych przez nauczycielskie związki zawodowe CSRS, NRD i Polski w przeddzień rocznicy wybuchu II wojny światowej.

Program pobytu obejmował m.in. seminarium na temat zadań związków nauczycieli w wychowaniu dla pokoju, spotkania z działaczami związkowymi NRD oraz udział w manifestacji.

OSTATNIA DROGA PROF. DR RYSZARDA WROCZYŃSKIEGO

28 sierpnia odbyła się uroczystość pogrzebowa zasłużonego działacza ZNP (wieloletniego przewodniczącego Głównej Komisji Historycznej), wielkiego przyjaciela i wychowawcy nauczycieli — prof. dra Ryszarda Wroczyńskiego. Został pochowany w rodzinnej miejscowości na cmentarzu w Białymstoku.

W pogrzebie uczestniczyła delegacja Zarządu Głównego ZNP z wiceprezesem Janem Zaciurą.

26 SIERPNIA OBRADOWAŁO PREZYDIUM ZG ZNP

W CENTRUM UWAGI ROK 1988

W wielu środowiskach zawodowych trwają dyskusje nad założeniami centralnego planu na rok 1988.

Jak w tych założeniach potraktowane zostały problemy oświaty i wychowania. Jakże przed nami perspektywy?

O tym właśnie dyskutowano — jak zwykle ostro — przez kilka godzin. Rezultatem tej wymiany poglądów jest stanowisko, które członkowie Prezydium przyjęli jednogłośnie. Odzwierciedla ono te wszystkie niepokoję, które wynikają dla edukacji narodowej z ważnej lektury założeń. A niepokojów, obaw, kontrowersji jest sporo i dotyczy one wszystkich bez wyjątku obszarów oświatowych — od wychowania przedszkolnego poczynając, a na inwestycjach kończąc. Przykłady?

W założeniach czytamy m.in.: „ocenia się że w roku przyszłym wszystkimi formami opieki przedszkolnej objętych zostanie 1480,5 tys. dzieci, to jest o 36 tys. więcej niż w roku bieżącym”.

Z tego zapisu nie można być jednak zadowolonym — stwierdzano. Nie da się bowiem ukryć, że w zakresie wychowania przedszkolnego znajdujemy się na samym końcu wśród, chociażby europejskich, krajów socjalistycznych, a wskaźniki uwidoczniające postęp osiągane są często poprzez zagęszczanie oddziałów przedszkolnych. Skutki takich praktyk są opłakane, gdyż nasze przedszkola stają się coraz powszechniej przechodniałymi dziećmi. Przechodzą, a nie wychowują!

Dla szkolnictwa podstawowego założenia przewidują: „wzrost uczniów o około 87 tys., to jest o 1,7 proc. w stosunku do roku bieżącego, co spowoduje konieczność zwiększenia liczby oddziałów oraz zapewnienie odpowiedniego przyrostu kadr nauczycielskich”. I dalej czytamy co następuje: „jak wynika z przewidywań urzędów wojewódzkich, szkoły podstawowe wzrostać o 3,5 tysiąca pomieszczeń do nauki, co pozwoli na zapewnienie miejsc do nauki dla wzrastającej liczby uczniów”... „dostawy podręczników szkolnych wzrosną do poziomu 66,9 mln egzemplarzy, a ich produkcja nadal będzie objęta zamówieniami rządowymi”. I jeszcze jeden fragment z założeń: „szkoły podstawowe ukończy 528,2 tys. absolwentów, to jest o 22,7 tys. więcej niż w 1987 roku. Przewiduje się, że 97,5 proc. absolwentów szkół podstawowych kontynuować będzie naukę w szkołach ponadpodstawowych, z tego 76,7 proc. w szkołach zawodowych. W pełnych szkołach średnich uczyć się będzie 45,1 proc. absolwentów szkół podstawowych, wobec 45,0 proc. w roku bieżącym”.

Te zapisy nie satysfakcjonują — stwierdzano w czasie dyskusji — gdyż nie stanowią poprawy sytuacji w tej dziedzinie szkolnictwa. Nadal więc szkoły będą musiały pracować na dwie, a nawet trzy zmiany, a zagęszczenie w klasach, przy opóźnieniu w oddawaniu nowych inwestycji oświatowych, będzie wzrastać do ponad 24 uczniów w klasie.

Pogarszać się będzie również sytuacja szkolnictwa ponadpodstawowego, do którego zaczyna wkraczać wyz. demograficzny! Według założeń, na jeden oddział w liceach ogólnokształcących przypadać będzie średnio 30,1 uczniów, a w szkołach zawodowych 27,7 uczniów (w roku bieżącym przypada 29,0 i 27,6).

Trzeba więc wzmocnić budownictwo dla szkolnictwa średniego!

Nie wolno zgodzić się, aby pełne szkoły średnie kończyły tylko 45 proc. młodzieży. Inne kraje pod tym względem nas prześcigają.

Musimy pamiętać o bursach i internatach! Czy możemy realizować zapis z uchwały X Zjazdu PZPR o konieczności zwiększenia rekrutacji młodzieży robotniczej i chłopskiej do pełnych szkół średnich, w tym szczególnie liceów ogólnokształcących w sytuacji braku miejsc w bursach i internatach?

Tego rodzaju znaków zapytania zgłoszone wiele. Dotyczyły one również sytuacji szkolnictwa specjalnego, wyżywienia młodzieży w stołówkach szkolnych, szkolnictwa dla dorosłych.

Ciekawa — moim zdaniem — była propozycja, aby opłaty za przedszkola, które mają wejść w życie, przeznaczyć na cele oświatowe oraz na zwiększenie stawek żywieniowych w stołówkach szkolnych, bursach, internatach. Biorąc pod uwagę fakt, że z przedszkoli korzysta ponad milion dzieci i zakładając, że średnia opłata za dziecko w przedszkolu wyniosłaby 600 złotych — oświata mogłaby zyskać 6 mld złotych. Rzecz w tym, aby te pieniądze pozostały do jej dyspozycji.

Członkowie Prezydium domagali się pełnej realizacji Karty Nauczyciela, w tym szczególnie 31 artykułu.

Zapisać tym nie wolno manipulować — stwierdzano jednogłośnie. Trzeba go realizować zgodnie z zapisem.

Konieczne jest — co podkreślono — dalsze zaciekawianie współpracą zakładów pracy i terenowych władz oświatowych. Na tym odcinku występują wciąż nieporozumienia, co ujemnie wpływa chociażby na

STANOWISKO PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP W SPRAWIE ZAŁOŻEŃ CENTRALNEGO PLANU ROCZNEGO NA 1988 R.

Prezydium Zarządu Głównego ZNP na posiedzeniu w dniu 26 sierpnia 1987 r. — z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Oświaty i Wychowania — rozpatrzyło przekazane do konsultacji założenia CPR na rok 1988 i zajęło następujące stanowisko:

1. Prezydium z aprobatą przyjmuje te sformułowania założeń, które zmierzają do wyrażenia poprawy aktualnej sytuacji w dziedzinie oświaty i wychowania, a w szczególności:

— preferowanie kierunków kształcenia kadr o wysokich kwalifikacjach, w tym kierunków nauczycielskich w szkołach wyższych z jednoczesnym nielimitowaniem przyjęć na kierunki pedagogiczne dla pracujących;

— pełne zaspokojenie potrzeb na podręczniki i lektury szkolne.

2. Zdaniem Prezydium uzasadnione wątpliwości budzą przyjęte w założeniach zarówno tempo jak i rozmiary wzrostu pokrycia istniejących potrzeb. Dotyczą one:

— nakładów inwestycyjnych na oświatę planowanych na 3,5 proc. tj. poniżej wzrostu w gospodarce społecznej założonego na 3,7 proc.;

— niskiego przyrostu miejsc w przedszkolach w stosunku do zadań przewidzianych w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym do roku 1990;

— nieznacznej dynamiki wzrostu szkolnictwa ponadpodstawowego w zakresie pełnej szkoły średniej, wyrażającej się wzrostem przyjęć absolwentów szkół podstawowych z 45 proc. do 45,1 proc.;

— zaspokojenia potrzeb lokalowych szkolnictwa zawodowego, głównie kasztem zwiększonego obciążenia pomieszczeń do nauki — wyrażającego się wzrostem wskaźnika z 1,13 w roku 1986 do 1,21 w roku 1988.

3. Prezydium krytycznie odnosi się do braku zapisów w założeniach na rok 1988 dotyczących szeregu istotnych zadań związanych z zapewnieniem prawidłowego funkcjonowania szkół, poprawy materialnego usytuowania pracowników oświaty i wychowania oraz stanu bezpieczeństwa i higieny pracy. W szczególności pełnej konkretyzacji w założeniach CPR na rok 1988 wymagają:

— wielkość środków finansowych gwarantujących zarówno pełną realizację rocznej waloryzacji wynagrodzeń nauczycieli tj. realizacji art. 31 ustawy — Karta Nauczyciela oraz regulacji wynagrodzeń innych pracowników szkół nie będących nauczycielami. Brak takich ustaleń a ponadto rozbieżności między planowanym o 14 proc. wzrostem płac w gospodarce społecznej a faktycznym w roku 1987 wzrostem o około 22 proc. (za okres półroczny) pogłębi różnice w średnich wynagrodzeniach nauczycieli i kadry inżynier-

kształtowanie profilu kształcenia młodzieży. Zakłady pracy powinny też w większym stopniu partycypować w budownictwie oświatowym, a szczególnie burs i internatów!

Jeśli chodzi o zapewnienie kadr, sytuacja ulega poprawie. Rzecz tylko w tym, aby absolwenci uczelni wyższych — w tym szczególnie pedagogicznych — podejmowali pracę w oświacie. Podejmą, gdy warunki płacowe będą na właściwym poziomie. W innym przypadku, absolwenci z łatwością znajdą sobie pracę w innych gałęziach gospodarki narodowej.

Wiele mówiono również i o tym, że wzrost zadań merytorycznych w zakresie oświaty i wychowania nie znajduje odpowiedniego zabezpieczenia we wzroście funduszy na potrzeby edukacji w podzielnym dochodzie narodowym.

Oczywiście, mówiono też i o pozytywnych tendencjach, które w założeniach dają się zauważyć. Dotyczą one na przykład druku podręczników oraz problemów związanych z kształceniem, doskonaleniem i doskonalaniem kadr oświatowych, popierania przez rząd czynów społecznych na rzecz budownictwa oświatowego, troski o wyposażenie szkół w encyklopedie, leksykony, słowniki itp.

W obradach Prezydium uczestniczyli i głos zabrali: wiceminister oświaty i wychowania — Andrzej Sadowski, dyrektor departamentu ekonomiki oświaty — Eugeniusz Buśko oraz inni pracownicy tego departamentu. (ZP)

ryjno-technicznej w uświadomionym prze-

myśle na niekorzyść nauczycieli;

— wielkość planowanych środków finansowych na wyposażenie stanowisk pracy nauczycieli-wychowawców, zaopatrzenie placówek oświatowo-wychowawczych w bardziej nowoczesne pomoce dydaktyczne oraz na poprawę obecnego stanu bezpieczeństwa, higieny pracy i nauki. Zanizanie refundacji wydatków rzeczowych do 50 proc. wzrostu cen (np. dożyczenie dzieci, środki czystości, cynsze itp.) prowadzi do znacznego pogorszenia sytuacji w tym zakresie;

— określenie takiego wzrostu liczby warsztatów szkolnych, które odpowiadać będą planowanemu rozwojowi zasadniczych szkół zawodowych. Założenie wzrostu liczby uczniów w tych szkołach o ponad 20 tysięcy przy założonym wzroście stanowisk pracy w warsztatach szkolnych o 800 zdecydowanie pogorszy warunki kształcenia kwalifikowanej Kadry dla gospodarki narodowej;

— uzupełnienie planowanej wielkości środków finansowych na realizację uprawnień nauczycieli wynikających z wdrażania nowelizowanych przepisów wykonawczych do Karty Nauczyciela oraz innych ogólnie obowiązujących przepisów prawa pracy, dotyczących także pracowników oświaty i wychowania;

— wielkość planowanych środków niezbędnych dla zapewnienia realizacji zwiększonych zadań wychowawczych wynikających z pozalekcyjnych i pozaszkolnych form pracy z uczniem;

— zaplanowanie środków finansowych na fundusz wdrożeń i postępu pedagogicznego w oświacie.

4. Prezydium Zarządu Głównego ZNP, mając na uwadze zgłoszone wyżej zastrzeżenia stwierdza, że przewidywany w założeniach wzrost zadań merytorycznych w zakresie oświaty i wychowania nie znajduje odpowiedniego materialnego zabezpieczenia ich wykonania. Nieprzewidywane wzrosty udziału oświaty i wychowania w podziale dochodu narodowego prowadzi w konsekwencji do dalszego zubożenia tego działu gospodarki, a w najgorszym razie do niepoprawienia obecnego złego stanu w tym zakresie. Prezydium domaga się generalnych zmian w przedstawionych do konsultacji założeniach CPR na rok 1988 oraz dotychczasowej koncepcji szczegółowych założeń opracowanych przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania.

5. Wobec braku w założeniach CPR na 1988 r. zapisów dotyczących kształtowania się dochodów i cen, Prezydium Zarządu Głównego ZNP zajmie stanowisko po otrzymaniu niezbędnych materiałów w tym zakresie.

Powyższe stanowisko zostało przekazane OPZZ oraz Ministerstwu Oświaty i Wychowania.

OD 1 STYCZNIA 1988 ROKU

„GŁOS” ZA 25 ZŁOTYCH

Spodziewaliśmy się tego. Nie da się bowiem utrzymać dotychczasowej ceny naszego tygodnika w warunkach drożących usług poligraficznych, galopujących wręcz cen papieru i farby drukarskiej oraz przy wzrastających opłatach kolportażowych. W tej sytuacji realny koszt 1 egzemplarza „Głosu” wynosi obecnie 19,70 złotych. Biorąc pod uwagę fakt, iż drukujemy się co tydzień w nakła-

dzie 60. tysięcznym, łatwo obliczyć straty, jakie przynosi naszemu wydawcy — Wydawnictwu Współczesnemu RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

Oczywiście, każda podwyżka martwi. W tej chwili wszyscy dokładnie liczymy złotówki, długo się zastanawiamy na co je wydać. Jesteśmy jednak przekonani, że na „Głosie” osz-

zczędzać nie będziecie, że zaprenumerujecie nas na rok przyszły!

Od 1 stycznia 1988 r. za „Głos” płacimy więc:

Za 1 egzemplarz — 25 zł
Za prenumeratę na kwartał — 325 zł, na pół roku — 650 zł, na cały 1988 — 1300 zł.

Wracając zaś do droższego w przyszłym roku „Głosu”. Nie musimy Was chyba zapewniać, że ten wzrost ceny będziemy starać się rekompensować coraz ciekawszą zawartością pisma. Zmieni się wprawdzie cena, ale nie zmienią się nasze działania na rzecz Związku Nauczycielstwa Polskiego, nauczycieli, wszystkich pracowników oświaty i wychowania oraz rencistów i emerytów. (ZP)

Sala przyjęć Ministerstwa Oświaty i Wychowania pełna. Przy stołach bez mała pięćdziesiąt młodych osób, które przyjęły zaproszenie minister Joanny Michałowskiej-Gumowskiej, skierowane do szesnastu tym razem województw, na spotkanie z okazji nowego roku szkolnego. Wśród zebranych dominują kobiety. Modne fryzury pań i eleganckie sukienki zwracają uwagę nie tylko dziennikarza. Wszyscy są opaleni i pełni wigoru.

W jakich też treściach wyrazi się energia nauczycielskiej młodzieży? Czy znów, jak przed rokiem, gospodyni zostanie zasypywana pretensjami i postulatami ekonomicznymi? Będą milczeć, aby prędzej zakończyć spotkanie, czy też podejmą dialog z panią minister? Będą żądać, czy też może przedłożą własne propozycje?

Słuchamy słów gospodyni. Dowiadujemy się, że władze stawiają na wysoko kwalifikowany pod każdym względem personel. Liczą, że młodzi — zarówno ci już pracujący, jak też ci, którzy przekroczą we wrześniu próg szkół — wniosą pasję i chęć przekształcania oświatowej rzeczywistości, że dostrzegą wielką szansę w ruchu nowatorstwa. Dziś potrzeba innowacyjności staje się znakiem czasu, a ruch postępu zawsze był dominantą w działaniach młodych nauczycieli.

Nacisk otaczający nas rzeczywistość wciąż rośnie. Uczymy coraz intensywniej, ponieważ porcja informacji jest coraz większa. Czy jednak odpowiednio przygotowujemy uczniów do życia? Odpowiedź na to pytanie nie zawsze jest pozytywna. W poczynaniach nauczycieli jest zbyt wiele tradycjonalizmu. Trzeba więc przeorientować postawy i tak kształcić młodzież, by umiała myśleć i nie stawiała bezradna wobec samodzielnego życia.

Pani minister informuje młodych nauczycieli, że w najbliższym roku szkolnym uruchomionych zostanie kilka ważnych programów, które mają na celu usprawnienie i unowocześnienie pracy szkoły. Na czoło wysuwa się tu zapowiedź intensywniej opieki nad młodzieżą utalentowaną. Są w Polsce szkoły, które nazywamy dziś eksperymentalnymi. Tak naprawdę, to po prostu są dobre placówki i takich powinno być coraz więcej, aby rozkwitł ruch uczniowski olimpiad, aby w twórczej atmosferze szukano skuteczniejszych metod nauczania.

WAŻNE — KIM SIĘ JEST!

Sala zakolysała się, gdy minister podkreśliła, że sukces nauczyciela musi się wiązać z gratyfikacją materialną. Tymczasem bywało, że ktoś otrzymywał pensję za to, że jest. Władze będą kładły coraz większy nacisk, by każdy nauczyciel miał ukończone studia wyższe. Ta grupa ludzi uzyska wszelkie preferencje, a kończący studia w toku pracy spotkają się ze wzmożoną opieką.

Satysfakcjonowaniu kadry posługuje system awansu pozostawia w postaci stopni specjalizacji zawodowej. Ze szczególną opieką spotkają się wychowawcy klas. Wzrośnie ich ranga w szkolnej rzeczywistości. Dyskutowany nowy projekt Kodeksu Ucznia, harmonizowanie współpracy uczniów z nauczycielami — mają się znaleźć w centrum zainteresowania nadzoru pedagogicznego. Wszystko to działać się będzie z myślą, o tym, by szkoła była lubiana.

Wzmocnionej pracy nadzoru sprzyjać ma od września nowy status dyrektora szkoły i rady pedagogicznej. Z zainteresowaniem zebranych spotkały się tu trzy refleksje towarzyszące tej informacji. Dokumenty określające pracę dyrektora i rady zostały przygotowane w toku szerokiej konsultacji, przy udziale ZNP. Kierownictwo resortu zamierza stosować tę metodę przed wprowadzaniem w życie każdej nowej dla środowiska nauczycielskiego decyzji.

Nowy status nadzoru w samej szkole daje wszystkim jednakową szansę, ale jej wykorzystanie zależy od każdego zespołu nauczycielskiego. Już wkrótce życie i praktyka pokażą, kto umiał z niej skorzystać.

Nowe decyzje przeniosą ciężar premiowania nauczycieli bezpośrednio do szkoły, gdzie od września br. kieruje się 70 proc. przeznaczonych na ten cel funduszy. Tam, na dole, widać najlepiej — kto ile jest wart. Zapewne doczekamy się premii nie za to, że się jest, lecz po stwierdzeniu, jakim się jest w działaniach nowatorskich, wprowadzaniu postępu pedagogicznego, tworzeniu warunków sprzyjających wychowaniu uczniów.

OCZEKIWANIE NA KRYTYCYZM

Władze oświatowe spodziewają się, że w nowej sytuacji nauczyciele spojrzą krytycznie na realizowane przez siebie programy nauczania. Krytykowane jest za to, że były zbyt trudne, a także za nadmierną porcję informacji. W szkołach podstawowych nastąpiło tak zwane odchudzenie. Pojawiła się więc znacznie większa, niż dotychczas, grupa tematów fakultatywnych. Jest to szansa dla samodzielnego pedagoga. Będą mogli wybrać to, co w



JERZY KRAŚNIEWSKI

SPOTKANIE Z NAUCZYCIELSKĄ MŁODZIEŻĄ

CHCIEJCIE CHCIEĆ!

danej klasie jest najbardziej potrzebne. Jest to ważny krok na drodze do większej swobody, dający możliwość twórczego podejścia do pracy, a zarazem zmniejszenia jej natężenia. Pojawiła się też możliwość krytycznego spojrzenia na treści programów.

Czas płynął, a liczba chętnych do zaprezentowania swych poglądów wcale nie malała. Nie zabrakło głosów, których wymowa stawała pod znakiem zapytania: możliwość realizacji części ministerialnych planów. Wysłuchaliśmy też kilku pełnych pasji monologów. Nikt nie zachował dystansu wobec szkolnej rzeczywistości. Czuli się, że mówcom nie jest obojętny kształt ich szkoły czy przedszkola.

Niewątpliwie na czoło wysunęła się troska o możliwość podnoszenia kwalifikacji i polepszenia warunków pracy. Skoro władze zapowiedziały utrzymanie preferencji dla najlepiej wykształconych, to powinni usunąć nieporozumienia i przeszkody, które były i nadal są na tej drodze. Chętnych do studiowania jest wielu — miejsc mało. Nie dość tego — towarzyszą im zaskakujące żądania. Kielecka WSP zawiązała np., że przyjmuje dyplomatów po SN tylko z 1985 i 1986 r. Trudno dociec, dlaczego (Małgorzata Tudrzejew z Zaraszewa, woj. lubelskie).

Licea mają kłopoty ze skończeniem specjalistów do prowadzenia nowych przedmiotów fakultatywnych. Efektywną formą wydają się być studia podyplomowe. Chętni są, ale np. w zespole studiujących na Uniwersytecie Jagiellońskim problemy ochrony środowiska znalazło się tylko 6 osób, bo nikt nie pomyślał o noclegach i świadczeniach (Wiesława Legutko z Nowego Sącza). Do Krakowa jeżdżą ci, którzy mają tam rodziny. Zaczynają doświadczać tych przykrości od lat, ale rozwiązania problemu nie widać. Kto się z nim upora?

NIE CHCEMY JAŁOWIEĆ!

Kto usunie inną przeszkodę? Jałowiej biblioteki szkolne, a wraz z nimi nauczyciele. Brak w nich lektur. Jak tu doprowadzić do szczęśliwego finału cztery ósmoklasy, gdy w bibliotece szkolnej jest tylko jedna pozycja obowiązkowej lektury? (Iwona Kopka z Będzina). Niektóre książki można by zastąpić telewizyjnymi inscenizacjami, ale skąd wziąć aparaturę wideo, aby nagrać spektakle i później odtworzyć je w klasie? A tyle lat się o tym mówi i są na te urzędnicy pieniądze, co potwierdziła pani minister.

Zupełne pustkowienie jawi się na półkach z nowoczesną literaturą naukową, popularnonaukową. Mimo że jest coraz droższa, trudno ją kupić dla szkolnej biblioteki.

Ale już za zupełne nieporozumienie uznano brak poradników metodycznych. Gospodyni spotkania zapewniła, że są opracowane, ale jak przyjąć tę informację bez zastrzeżeń, skoro w szkole nie ma co wziąć do ręki? A tak chciałoby się skorzystać z nowych ciekawych propozycji, niesztampowych rozwiązań. Nowoczesnych

pomocy domagało się wielu mówców. Ministerialny program komputeryzacji opracowano, ale są trudności z jego realizacją. Młodzi nauczyciele nie mogą jednak zróżnicować, dlatego szkoły muszą kupować sprzęt w państwowych placówkach, skoro za tę samą cenę na wolnym rynku mogą nabyć dwa, a bywa że nawet trzy, takie same urządzenia (inż. Marek Kryniowski z Gdańska). Kolegom z Suwałk udało się zdobyć magnetowid dla szkoły skupiającej 2 tys. uczniów, ale stoi on na półce z braku kasety. I nie jest to odosobniony przypadek.

Chcą unowocześnić swój warsztat pracy także nauczyciele z zawodówek. Nauczyciele i uczniowie z Zespołu Szkół Mechanicznych w Białymstoku pojechali nawet na Targi Poznańskie, aby niejako u źródła nowoczesności zasięgnąć języka. Spotkali tam znakomite polskie obrabiarki. Szkoła ma pieniądze, wszczęli więc pertraktacje z przedstawicielami fabryk. I na tym się skończyło. Bo skąd wziąć wkład dewizowy w wysokości od 2 do 10 tys. dolarów, stosownie do typu maszyny? Gdzie szkoła zawodowa ma zarobić „twardą” walutę? (Eugeniusz Karawajczyk z Białogostoku).

Niejako przy okazji władza dowiedziała się, że młodzi nie popierają koncepcji opracowywania dwóch planów lekcji na 5 i 6 dni w tygodniu. Upatrują w tym źródło dezorganizacji pracy. Jeśli liczba lekcji sięga 35, to przy zajętej sobocie nie starcza już czasu i energii na zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne. Trzeba szukać innych rozwiązań (Jolanta Świrzyd z Łodzi).

Pod wzmożonym abstrzalem znalazły się przedszkola i klasy „O”. W tym ważnym ogniwie oświaty, jak twierdzono, wszystko stoi na głowie. System plac został tak skonstruowany, że właściwie deprecjonuje grupę nauczycielek przedszkolnych. Niskie zarobki i wysoki wymiar godzin, a przy tym nieuregulowane ferie, nieistnienie opłat za dodatkowy wysiłek, powodują ucieczkę najlepszego personelu do szkół lub innych zawodów.

Utarło się przekonanie, że w przedszkolu może pracować właściwie każdy, bo przecież chodzi tylko o pilnowanie. Dochodzi do tego, że również w klasach „O” lokuje się niewłaściwie przygotowane osoby. Złe skutki ich pracy obserwowane są w klasie I (Maria Gładka z Chorzowa). Jeśli system plac jest nieodpowiedni, brak dodatkowych bodźców do zwiększonego wysiłku, to w efekcie nie staje personelu. W Warszawie przy ul. Zawodzikiego wybudowano przedszkole, w którym jest tylko dyrektorka, a więc stoi puste (Jolanta Miroslawska z Warszawy).

Z ostrą krytyką spotkały się programy wychowania przedszkolnego, zwłaszcza w dziedzinie wychowania estetycznego, muzycznego i rozwoju sprawności manualnych. Nie lepiej ma się rzecz z nauką czytania i pisanja.

Niedostatki w poszczególnych ogniwach systemu oświatowego wyzwalają pretensje i wzajemne obciążanie się, co prowadzi do skłócenia i rozbitcia środowiska. (Renata Kochan z Gorlic). Podstawówki atakują przedszkola za nie dość dobre przygotowanie dzieci w „O”. Z podobnymi pretensjami do ośmiolatek występują szkoły średnie. Wszyscy mają pretensje do młodzieży za jej rzekomą niechęć, apatię, brak inicjatywy. Zdaniem młodych nauczycieli, jest to ocena nieprawdziwa. Po prostu — słabą funkcję wychowawczą w niektórych szkołach. Uważa się na przykład, że skoro wybrano samorząd, to jest samorządność. Tymczasem jest to nieporozumienie. Jeśli uczniów traktuje się poważnie, to są efekty (Krzysztof Seifert z Zielonej Góry).

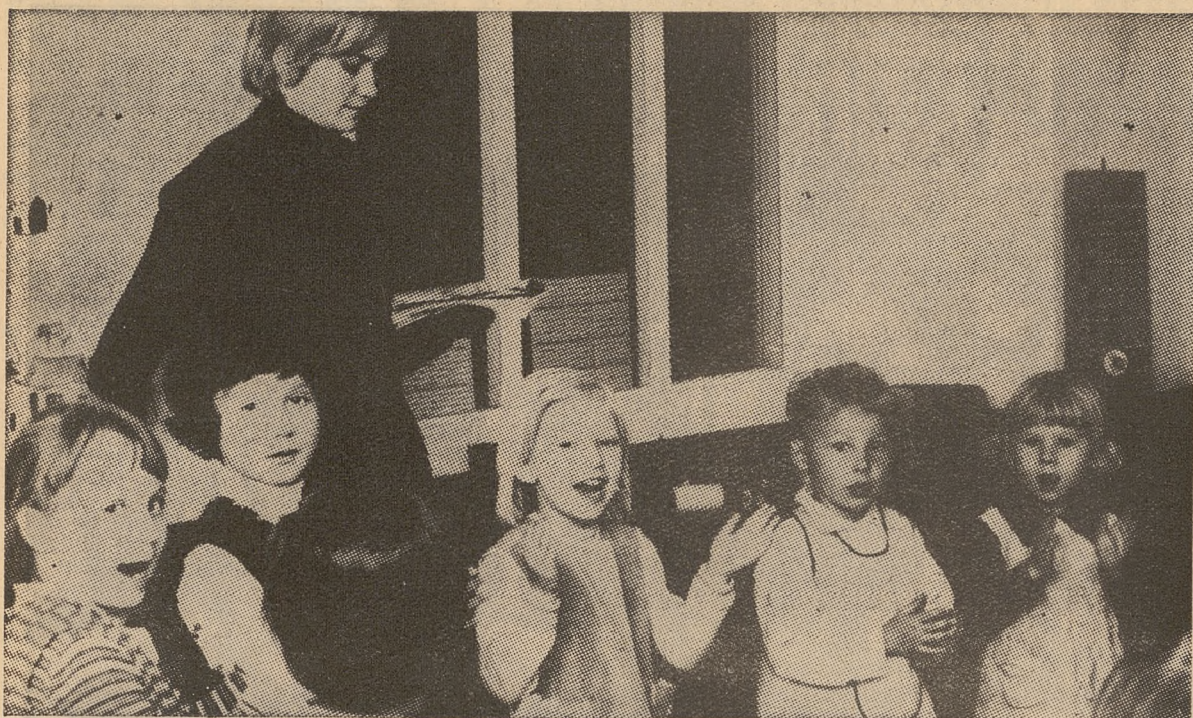
Trudna sytuacja kadrowa powoduje, że zbyt mała jest pomoc dla dzieci z rodzin zagrożonych. Załatwienie taniego czy bezpłatnego obładu i miejsca w świetlicy — to za mało. Konieczne jest wzmocnienie aktywności szkolnych pedagogów, którzy nie wszędzie są doceniani (Bożena Kobzaranko z Zamościa).

Mimo trudności i przeszkód, nie zawsze tworzonych przez nauczycieli, rada pedagogiczna mogła i — jak to określono — będzie zapewne mogła po zmianie przepisów „przewrócić” szkołę, ale wspólnie z uczniami. To wymaga zaangażowania nauczycieli i porwania uczniów. Nie każdy ma takie szczęście, jak Piotr Gajewski z ośrodka wychowawczego w Szczepnie. Jego wychowankowie zaprotestowali, gdy dyrekcja postanowiła go przenieść do innej pracy.

Nie każdemu młodemu udało się jednak znaleźć w dobrej szkolnej atmosferze, gdzie ludzie lubią to, co robią, zdają sobie sprawę z tego, czego chcą i wiedzą, jak uczyć. Jeśli się trafi do takiej placówki, to się w niej zostaje (Iwona Kopka z Będzina).

Przez bez mała trzy godziny prawie nie mówiono o niskich placach, choć młodym nie są to sprawy obojętne. Szkoła też jest im bliska. A w szkole, jak zauważała minister J. Michałowska-Gumowska, nic dobrego nie dzieje się bez nauczyciela. Trzeba tylko chcieć. I choć zdarzają się sytuacje nie do pokonania, nie one dominują w naszym życiu. Za pośrednictwem zebranych w Warszawie przedstawicieli nauczycielskiej młodzieży, gospodyni spotkania przekazała wszystkim pedagogom życzenia, aby w klasach znaleźli w oczach uczniów radość z poznawania świata, radość z obcowania z ich szkołą. Aby wreszcie wszyscy chcieli chcieć.

Fot. M. Suchecki



Fot. Cz. Górski

**CZY MAMY
ZA DUŻO
NAUCZYCIELI?**

CD ZE STR. 1

CO WYKAZAŁA SONDA?

Zarząd Główny ZNP zwrócił się do Zarządów Okręgów oraz dyrektorów Studiów Nauczycielskich z prośbą o odpowiedź na następujące pytania:

— Czy władze oświatowe poinformowały tegorocznych absolwentów SN o wolnych miejscach pracy na swoim terenie, czy organizowały tak zwane giełdy pracy?

— Czy wszyscy absolwenci SN znaleźli pracę w szkolnictwie? Ilu spośród nich nie mogło zostać zatrudnionych w placówkach oświatowo-wychowawczych?

Odpowiedzi były dość zróżnicowane. Oto kilka przykładów:

● „W naszym województwie kwestia zatrudniania absolwentów studiów nauczycielskich jest rozwiązywana poprawnie. W miesiącach lutym i marcu kuratorium zbiera informacje o możliwościach zatrudnienia absolwentów SN o kierunkach: nauczanie początkowe, wychowanie przedszkolne i wychowanie fizyczne. Na początku kwietnia wywieszane są w SN wykazy miejscowości, w których istnieje zapotrzebowanie na kadrę pedagogiczną. Informuje się też o szeregu spraw organizacyjnych i mieszkaniowych. Ponadto pracownicy Wydziału Oświaty i Wychowania w Bydgoszczy spotykają się z absolwentami SN. Informują ich również o możliwościach zatrudnienia w sąsiednich województwach. Na ogół ofert pracy jest więcej, niż absolwentów”. (sekretarz ZO ZNP w Bydgoszczy, mgr Barbara Hyla)

● „W województwie częstochowskim funkcjonują dwa Studia Nauczycielskie, które w roku szkolnym 1986/87 kształciły w następujących kierunkach: nauczanie początkowe (120 słuchaczy), wychowanie przedszkolne (120 słuchaczy), wychowanie fizyczne (60 słuchaczy). Istnieje u nas znaczne zapotrzebowanie na absolwentów i już w trakcie trzeciego semestru, za pośrednictwem kierownika praktyk Studium zabezpiecza się dla nich miejsca pracy. Tegoroczni absolwenci znajdują zatrudnienie. Natomiast nie organizuje się giełdy pracy”. (prezes ZO ZNP — mgr Jan Kot)

● „Od paru już lat władze kuratorskie organizują „giełdę pracy” z udziałem inspektorów i dyrektorów szkół z terenu województwa. Przedstawia się wówczas oferty pracy i możliwości mieszkaniowe. Na tegorocznej giełdzie propozycję pracy otrzymało: 34 absolwentów nauczania początkowego, 30 wychowania fizycznego, 25 wychowania przedszkolnego, 21 absolwentów kierunku praca-technika. Początkowo były trudności ze znalezieniem miejsc pracy dla 4 absolwentów, ale zostały one rozwiązane. Natomiast w niektórych mniejszych szkołach absolwenci nie są zatrudniani na pełnych etatach, zgodnie z ich kwalifikacjami. Wiele miejsc w szkołach jest blokowanych przez osoby po maturach, albo po różnego rodzaju kursach dokształcających. Zajmują oni miejsca, które mogłyby objąć absolwenci SN, lepiej przygotowani do zawodu. Równocześnie informujemy, że w roku szkolnym 1988/89 mogą wystąpić trudności z zatrudnieniem absolwentów SN w kierunkach: nauczanie początkowe, wychowanie przedszkolne”. (wiceprezes ZO ZNP w Koninie, mgr Wojciech Adaszewski)

● „W miesiącach marzec-kwiecień odbyły się spotkania ze studentami ostatnich lat studiów wyższych (kierunki nauczycielskie) oraz słuchaczami SN z inspektorami oświaty i wychowania. Zaproszono na nie imiennie słuchaczy studiów zamieszkałych na danym terenie — rejonie. Propozycje zatrudnienia otrzymali wszyscy absolwenci SN w kierunku wychowania przedszkolnego i 97 absolwentów nauczania początkowego. 53 absolwentów o kierunku nauczanie początkowe nie ma aktualnie (czerwiec 87) konkretnej propozycji zatrudnienia. Dział kadr KOiW

stwierdza jednak, że istnieje dla nich możliwość zatrudnienia w późniejszym terminie, gdyż część nauczycieli pójdzie na urlopy macierzyńskie, wychowawcze itp.” (prezes ZO ZNP, Kraków, mgr Wiesław Wójcik). ● „W lubelskim SN odbyła się „giełda pracy”, w czasie której przedstawiciele administracji szkolnej przedstawili możliwości uzyskania pracy w mieście i województwie... Istnieje w dalszym ciągu zapotrzebowanie na absolwentki wychowania przedszkolnego i wychowania fizycznego. Natomiast absolwenci nauczania początkowego mogą mieć w przyszłym roku trudności z uzyskaniem pracy”. (prezes ZO ZNP mgr Sabina Władzińska). ● „Kuratorium Oświaty i Wychowania w Przemyślu zorganizowało giełdę pracy w kwietniu br. Wówczas zaproponowano pracę 36 absolwentom nauczania początkowego (na 60 absolwentów), 56 absolwentom wychowania przedszkolnego (na 27 absolwentów), 5 miejsc dla absolwentów wychowania muzycznego (nie było kandydatów), 5 miejsc dla absolwentów wychowania plastycznego (było 16 absolwentów). Z powyższego zestawienia wynika, że absolwenci po nauczaniu początkowym będą mieć trudności ze znalezieniem pracy”. (sekretarz ZO ZNP Marta Poznańska).

Do Zarządu Głównego ZNP nadeszły również odpowiedzi dyrekcji SN. Oto niektóre z nich:

● „Dyrekcje SN w Przysusze informują, że władze oświatowe — zarówno wojewódzkie jak i gminne — nie zorganizowały w naszym SN giełdy pracy. W bieżącym roku szkolnym kierunek nauczania początkowego ukończyło 29 osób, z tego na dzień dzisiejszy (2 lipca) nie zagwarantowano pracy dla 10 osób. Kierunek — wychowanie przedszkolne ukończyło 12 osób, z tego nie zagwarantowano pracy dla 5 osób”. (dyrektor Tadeusz Głowacki). ● „Oto liczba nowych tegorocznych absolwentów: kierunek wychowanie przedszkolne ukończyło 65 osób — miejsc pracy zabrakło dla 20 osób. Kierunek — nauczanie początkowe ukończyło 83 osoby — zabrakło miejsc pracy dla 10 osób; kierunek — wychowanie plastyczne ukończyło 39 osób — wszyscy zostali zatrudnieni. Ogólnie więc około 30 absolwentów naszego SN ma trudności w znalezieniu odpowiedniego dla posiadanych kwalifikacji miejsca pracy”. (dyrektor SN w Jędrzejowie — Tadeusz Świerczyński). ● „Informuję, że trudności w znalezieniu pracy ma, jak dotychczas 33 absolwentów: 25 o specjalności nauczanie początkowe, 4 o specjalności praca-technika i 4 wychowanie fizyczne”. (dyrektor Zespołu Szkół w Krośnie (w tym SN) — Adam Krzanowski).

Tego typu informacji nadesłanych przez Zarządy Okręgów ZNP oraz dyrekcje SN było kilkadziesiąt. Po ich przeczytaniu nasuwają się następujące wnioski:

Po pierwsze: W tym roku nie wszyscy absolwenci SN mogli liczyć na pracę w szkolnictwie. Stąd w szeregu województw należy dokonać szczegółowej analizy zapotrzebowania w roku przyszłym na tego typu absolwentów Studiów Nauczycielskich.

Po drugie: Nie we wszystkich SN i nie we wszystkich kuratoriach odbywają się tzw. giełdy pracy. A szkoda, bo właśnie w czasie takich giełd absolwenci SN mogą się dowiedzieć najwięcej i najpełniej o warunkach przyszłej pracy.

Po trzecie: W wielu szkołach istnieje problem tak zwanego blokowania etatów przez osoby, które mają tylko matury oraz ukończyły kursy pedagogiczne, przysposabiające do nauczania. Stąd nie ma etatów dla tych z wyższym wykształceniem bądź po ukończeniu SN.

Jesteśmy wraz z Zarządem Głównym ZNP przekonani, że weszliśmy tam, gdzie występują pewne niedociągnięcia w zakresie składania ofert pracy absolwentom — zostaną wyciągnięte właściwe wnioski na przyszłość. Absolwenci SN powinni być zatrudniani zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami. (ZP)

NIEPOKOJE

KTO WINIEN?

Zapewne okaże się że nikt, że sama jest sobie winna. Mogła wiedzieć i przewidzieć... Anna P. przed czterema laty skończyła Studium Wychowania Przedszkolnego. Jako nauczycielka przedszkola pracy znaleźć nie mogła; jak raz w żadnym przedszkolu w okolicy nie było wolnego miejsca. Były za to, i to w nadmiarze, w szkołach. Zatrudniono ją więc w jednej z wiejskich szkół podstawowych, jako nauczycielkę nauczania początkowego. Nie był to wtedy, a zapewne i teraz nie jest, żaden szczególnie ewenement, że absolwentkę SWP zatrudniono w szkole. Takie były i zapewne gdzieś indziej jeszcze są tzw. przymusowe sytuacje.

W spokoju ducha pracowała przez lat trzy. Zapoznała się z nowymi dla niej wymaganiami, oswoiła z inną niż w przedszkolach specyfiką pracy. W trzecim roku złożyła podanie do swego inspektora oświaty o przeprowadzenie oceny. Odbyła się ona ze wszystkimi sztykami, z województwa przyjechał metodyk nauczania początkowego. Wypada celujący. Wszystkim przeprowadzone przez nią lekcje przypadły do gustu.

Utwierdziło ją to w przekonaniu, że mimo krótkiego stażu całkiem nieźle sobie radzi. Swoją zawodową los coraz mocniej wiązała ze szkołą. Jednak szczęście nigdy nie trwa zbyt długo. Otóż w połowie ubiegłego roku szkolnego okazało się, że jej ocena jest nieważna, gdyż pracuje... niezgodnie ze swymi kwalifikacjami. Fakt, jest przecież absolwentką szkoły przygotowującej do pracy w przedszkolach. W związku z tym brakiem kwalifikacji nie może uzyskać mianowania.

W tym roku zatrudniła ją w oddziale przedszkolnym — teraz miejsce się znalazło! — i w stosownym terminie znów może się ubiegać o ocenę.

Jest rozgoryczona. Ma wielki żal i pretensje, choć sama nie bardzo wie, do kogo. No, bo kto tu w końcu zawinił? Nie może też sobie odpowiedzieć na kilka istotnych — zapewne nie tylko dla niej — pytań. Po co mianowicie w ogóle zatrudniono ją w szkole? Wiedziało przecież, jakie ma przygotowanie... Dlaczego pozwolono spokojnie pracować przez cztery lata? Dlaczego wyrażono zgodę na przeprowadzenie oceny?

„Jej” dzieci będą miały teraz nową panią, a ona? Ona o bejdmie od września zastępstwo za koleżankę, która właśnie idzie na roczny urlop wychowawczy. Za rok zapewne wróci, a Anna zostanie znów gdzieś przeniesiona. Niewykluczone, że będzie biegać po różnych placówkach w charakterze wiecznego zastępcy, bo raczej nie zanosz się na to, by w jednej szkole powstały dwa oddziały przedszkolne. W całym swym obecnym zagubieniu ma jeszcze cichutką nadzieję, że ktoś wreszcie uzna jej przydatność do pracy w szkole i zostanie mianowana. No bo jak teraz, po czterech latach, przestawić się na pracę w przedszkolu? Gdyby od razu dano jej do zrozumienia, że pracuje bez kwalifikacji, miałaby szansę je uzupełnić. Nie brak przecież odpowiednich kursów.

Gorycz pani Anny powiększa fakt, że w całej okolicy tylko ona jedna tak została potraktowana przez władze oświatowe. Inne absolwentki tego samego Studium Wychowania Przedszkolnego, pracujące w sąsiedniej gminie — jedna jako biolog, inna jako ru-

sycystka — w czwartym roku pracy uzyskały mianowanie służbowe, bez żadnych egzaminów. — I gdzie tu sprawiedliwość — pyta nas pani Anna i prosi o pomoc.

Dość trudno nam ingerować w suwerenne decyzje władz oświatowych. Chcąc nie chcąc musimy wierzyć, że podejmują decyzje, kadrowe najlepiej orientując się w potrzebach swego terenu. Jednakże te właśnie decyzje, już ze swej istoty, nie mają za przedmiot martwej natury, obojętnie reagującej na to, co się z nią wyznacza, lecz czującego i wrażliwego człowieka. Dlatego powinny być szczególnie dokładnie przemyślane. Czy w przypadku pani Anny tak się stało?

Zatrudniono ją niezgodnie z kwalifikacjami. Już w momencie zatrudniania dyrektor szkoły winien był ją uprzedzić, że nie otrzyma mianowania, skierowania na studia wyższe, dodatku wiejskiego, ponieważ nie spełnia określonych wymagań. Młody nauczyciel nie musi o tym wiedzieć, ale dyrektor nie tylko wie, ale jest zobowiązany przygotować nauczyciela do tego, co go w przyszłości może spotkać. W tym przypadku nauczycielka została wprowadzona w błąd przez władze oświatowe i one powinny teraz ten błąd wyprostować.

Karta Nauczyciela w art. 10 w pkt. 7 stanowi wyraźnie, iż stosunek pracy z nauczycielem nawiązuje się przez mianowanie, jeżeli: „bezpośrednio przed mianowaniem wykonywał nieprzerwanie przez co najmniej dwa lata, w pełnym wymiarze zajęć, pracę pedagogiczną, która została pozytywnie oceniona. Jeżeli w okresie trzech lat od dnia zatrudnienia nie dopełniono obowiązku oceny pracy nauczyciela, a spełnia on pozostałe warunki wymagane do mianowania, uzyskuje je z mocy prawa”. Te warunki to m.in. posiadanie obywatelstwa polskiego, pełna zdolność do czynności prawnych, korzystanie z praw publicznych, odpowiednie kwalifikacje do zajmowania danego stanowiska. Pani Anna P. nie spełnia co prawda tego ostatniego warunku, ale jej praca została pozytywnie oceniona przez kompetentną komisję.

Teraz więc te same władze powinny dopilnować, by na prawo obywatela, krzywdę. Kurator oświaty na wniosek dyrektora placówki, w której pani Anna pracowała, może mianować ją w drodze szczególnego wyjątku.

Takich spraw jak ta, w kraju jest zapewne bez liku. Kilka lat temu bez specjalnego zaglądania w papiery zatrudniano w szkołach każdego chętnego, szczególnie ochoczo zaś właśnie absolwentki studiów wychowania przedszkolnego. Na ogół okazywały się bardzo dobrymi, mającymi ścisły kontakt z małymi dziećmi, nauczycielkami.

Teraz, gdy z ministerstwa oświaty poszły w teren zalecenia, by zatrudniać zgodnie z kwalifikacjami, zaczynają się kłopoty. No, bo rzeczywiście, co zrobić z tymi, którzy już pracują, nawet dobrze, ale bez odpowiedniej podkładki? W każdym razie metoda, którą zastosowano w przypadku Anny P. jest fatalna. Można odnieść wrażenie, że zgodnie z dawnym powiedzeniem, gdy Murzyn zrobił swoje, może odejść.

Wydała mi się, że to jednak nie tacy, jak pani Anna, powinni ponosić konsekwencje wcześniej niezbyt przemyślanej decyzji.

HALINA DRACHAŁ

CO CZYTAJĄ NAUCZYCIELE?

Około 50 proc. polonistów czyta codziennie, podczas gdy nauczyciele matematyki czytają kilka razy w tygodniu.

Nie trzeba nikogo przekonywać o roli słowa drukowanego w pracy zawodowej pedagogów kształtujących osobowość dzieci i młodzieży. Czytelność tej grupy osób odgrywa istotną rolę obecnie, w okresie wielkiego rozwoju techniki i w czasie, gdy pracę w oświacie podejmuje znaczna liczba osób bez należytego przygotowania. Czy jednak ta dość liczna grupa inteligencji, spełniająca również z racji swojej profesji ważne i specyficzne funkcje kulturotwórcze, korzysta z bibliotek, książek i prasy? Odpowiedź na postawione pytanie nie jest jednoznaczna, a jak wygląda sytuacja — zobaczmy w oparciu o wyniki ankiety, którą z inicjatywy Kuratorium Oświaty i Wychowania we Wrocławiu przeprowadziła Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka i nauczyciel metodyk do spraw szkolnych. Ankieta objęła grupę pedagogów (około 6 proc.), reprezentujących różne grupy szkół i różne środowiska.

Badaną grupę nauczycieli rozpatrywano pod kątem płci, typu szkoły, środowiska, stażu pracy, wykształcenia, nauczanego przedmiotu, doświadczenia i doskonalenia. Przedmiotem oceny była częstotliwość korzystania ze słowa drukowanego, preferencje czytelnicze, wykorzystywanie przeczytanej lektury w pracy szkolnej, własny księgozbiór, prenumerata czasopism, korzystanie z bibliotek. Pod uwagę brano także motywację do czytelnictwa, a więc samokształcenia, potrzeby uzupełniania czy podnoszenia kwalifikacji oraz wymagania ze strony nadzoru pedagogicznego dotyczące czytelnictwa fachowej lektury.

Jedną techniką badawczą była ankieta, dlatego należy pamiętać o zastrzeżeniu, że otrzymane wyniki obrazują zasięg czytelnictwa deklarowanego i potrzebę czytelniczą odczuwaną, a niekoniecznie zrealizowaną. Potwierdza to zestawienie wyników ankiet ze statystyką prowadzoną przez biblioteki pedagogiczne.

Wśród respondentów najaktywniejszą pod względem czytelniczym okazała się grupa nauczycieli liceów ogólnokształcących. 50 proc. pedagogów tej grupy czyta codziennie, a 45 proc. czyta kilka razy w tygodniu. Niższą częstotliwość deklarują nauczyciele szkół podstawowych w małych miastach: wśród tej grupy 42 proc. czyta kilka razy w tygodniu. Nauczyciele szkół podstawowych i liceów nauczyciel czyta literaturę piękną i metodyczną związaną z nauczaniem przedmiotu, natomiast pedagogzy szkół zawodowych najczęściej czytają czasopisma i prasę codzienną. Wykorzystywanie przeczytanej lektury na zajęciach szkolnych deklarują 90 proc. nauczycieli szkół ponadpodstawowych i tyle samo wymienia konkretne tytuły. Nieco mniej (85—90 proc.) nauczycieli szkół podstawowych wykorzystuje przeczytaną literaturę na lekcjach, a tylko 69 proc. potrafi wymienić wykorzystywane ostatnio tytuły.

Wszyscy nauczyciele szkół ponadpodstawowych mają własne księgozbiory. Pedagodzy szkół średnich gromadzą głównie literaturę piękną, naukową i popularnonaukową, a szkół podstawowych — literaturę piękną i metodyczną. Tylko 60 proc. wymienia tytuły ostatnio zakupionych pozycji z literatury pedagogicznej. Około 20 proc. nauczycieli pracujących na wsi nie prenumeruje i nie kupuje w sposób ciągły żadnych czasopism. W miastach procent ten wynosi około 10. Mniej niż połowa osób (ok. 40 proc.) oprócz innych, wymienia także czasopisma pedagogiczne. Wiele osób podaje „Głos Nauczycielski”, czasopisma przedmiotowe nauczanego przedmiotu, „Przegląd Pedagogiczny”, „Kobieta i Żmie”, „Gospodynię Wiejską”, „Młodego Technika”, „W

swojej pracy przeczytaną lekturę i wymienia tytuły. Około 90 proc. rozpoczynających pracę nie posiada własnych biblioteczki i dopiero w miarę lat pracy coraz większy procent respondentów podaje, że posiada własne książki. Tylko 69 proc. pracujących 1—3 lata prenumeruje lub stale kupuje czasopisma. Decydujący wpływ ma ich wysoka cena.

Osoby z wyższym wykształceniem i studiuje deklarują zdecydowanie wyższą częstotliwość czytania (86 proc. czyta codziennie lub kilka razy w tygodniu) niż osoby z wykształceniem średnim (68 proc.). Ponad 93 proc. osób z wykształceniem wyższym lub studiujących wykorzystuje przeczytaną lekturę w pracy lekcyjnej, z tego około 70 proc. podaje tytuły. Nauczyciele z wykształceniem średnim wykorzystują przeczytaną lekturę w 84 proc. Wszyscy, legitymujący się wykształceniem wyższym posiadają własne księgozbiory, przy wykształceniu średnim procent ten wynosi 84. Również nabywanie i wykorzystywanie czasopism jest znacznie częstsze przez osoby z wykształceniem wyższym lub studiujące.

Potwierdzają się obiegowe opinie, że nauczyciele uczący przedmiotów humanistycznych wykazują znacznie większą częstotliwość kontaktów ze słowem drukowanym niż nauczyciele uczący przedmiotów ścisłych. Około 50 proc. polonistów czyta codziennie, podczas gdy nauczyciele matematyki czytają kilka razy w tygodniu (36 proc.). Poloniści w 46 proc. wykorzystują przeczytaną lekturę na zajęciach szkolnych, wszyscy posiadają własne księgozbiory, w których przeważa literatura piękna. Prawie wszyscy (92 proc.) prenumerują lub stale kupują różne czasopisma. Również nauczyciele matematyki, nauczania początkowego, wychowania fizycznego i innych przedmiotów podają, że kupują książki na własność i prenumerują czasopisma.

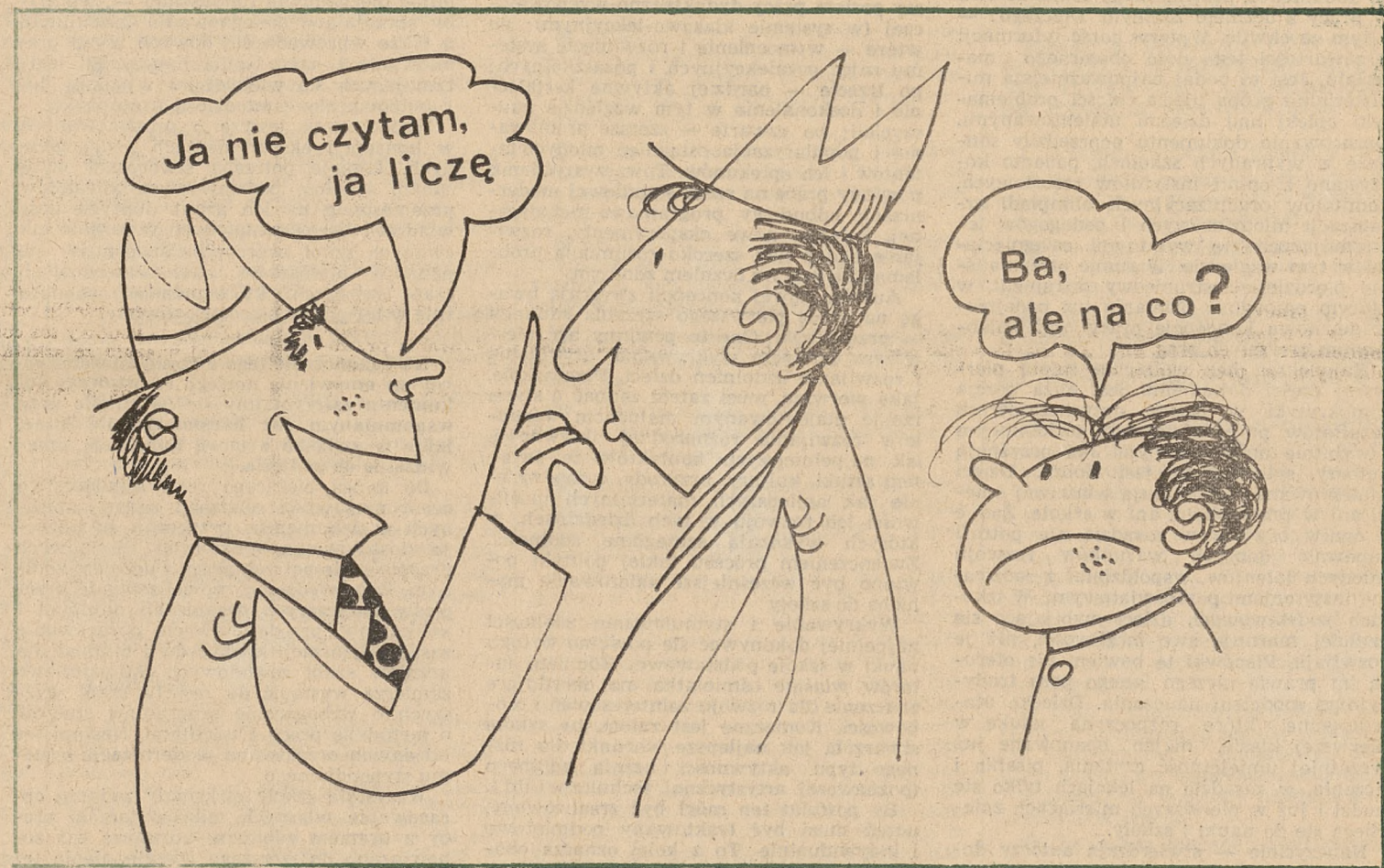
Nieco inny obraz czytelnictwa nauczycieli daje statystyka prowadzona przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką i jej

szość czytelniczą, mają pierwszeństwo w korzystaniu ze zbiorów bibliotecznych, mogą wypożyczać więcej książek i na okres dłuższy, mogą zamawiać książki piśmienne, lub telefonicznie, mają prawo do rezerwowania poszukiwanych pozycji, mogą wpisywać tytuły niezbędnych książek do zeszytu zamówień. Szczególną troską o otoczenie są młodzi nauczyciele, którzy nie zawsze potrafią nawet posługiwać się katalogiem. Od kilku miesięcy PBW opracowuje i wysyła do szkół informacje o nowościach wydawniczych i zestawienia bibliograficzne pomocne w pracy młodym nauczycielom, bibliotekarzom szkolnym i nauczycielom poszczególnych przedmiotów. Dla ułatwienia podawane są nawet numery katalogowe poszczególnych pozycji. Czy przyniesie to oczekiwane efekty?

Co można powiedzieć o stanie czytelnictwa w świetle przedstawionych wyników ankiety? Z pewnością nasuwa się jeden wniosek: częstotliwość kontaktów z książką i prasą nie może być satysfakcjonująca. Szczególnie niskie jest zainteresowanie literaturą piękną, stosunkowo rzadko odwiedzane są biblioteki pedagogiczne, a jeszcze rzadziej biblioteki publiczne.

W kontekście przeprowadzonych badań ankietowych i rozmów z pracownikami Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej oraz filii bibliotecznych nasuwają się istotne pytania: Co zrobić, jakie podjąć działania, by rozbudzić potrzebę kontaktów z książką? Jak zwiększyć aktywność czytelniczą? Jakie stosować metody, by nauczyciele korzystali z lektury nie tylko podczas przygotowywania się do egzaminów na studiach lub przy zdobywaniu stopni specjalizacji zawodowej? Kto powinien mobilizować do ciągłego kontaktu z książką?

Są to pytania trudne i niełatwo znaleźć na nie właściwą odpowiedź. Jedno jest pewne — zmniejszenie czy nawet zanik czytelnictwa wśród nauczycieli ma swoje głębsze źródła. Są tacy, zwłaszcza na wsi, którzy czytanie uważają za stratę



codziennie, 50 proc. kilka razy w tygodniu). Gwałtowny spadek czytelnictwa występuje przy stażu 1—3 lata (codziennie 36 proc.) oraz 4—10 lat (codziennie 40 proc.). W następnych grupach, o wyższym stażu, częstotliwość kontaktów z książką stopniowo wzrasta. Związane jest to prawdopodobnie z sytuacją rodzinną, gdyż w tym prawie całkowicie sfeminizowanym zawodzie osoby legitymujące się stażem 1—10 lat prawdopodobnie zakładają rodziny i czas przeznaczają na wychowanie dzieci.

Osoby rozpoczynające pracę na pierwszym miejscu, wymieniają pozycje metodyczne. Pozostałe grupy wśród książek czytanych na pierwszych pozycjach wymieniają literaturę piękną i metodyczną związaną z nauczaniem przedmiotu. Osoby rozpoczynające pracę i pracujące powyżej 30 lat podają, że wykorzystują w

filii biblioteczne. Wśród odwiedzających biblioteki najczęściej było nauczycieli szkół podstawowych, zawodowych, przedszkolnych i znikomy procent pedagogów pracujących w liceach ogólnokształcących. Pedagodzy w ubiegłym roku stanowili 45,2 proc. czytelników. Wśród wypożyczonych przez nich książek, 50 proc. stanowią pozycje pedagogiczne, około 40 proc. książki naukowe i popularnonaukowe, a pozostała liczba literatura piękna. W porównaniu do 1985 r. zmniejszyła się w roku ubiegłym liczba czytelników-nauczycieli i liczba wypożyczeń. Zwiększeniu uległa liczba odwiedzin w czytelni i korzystanie z czasopism, co zdaje się świadczyć, że nie opłaca się nauczycielom kupowanie drogich czasopism po to tylko, by przeczytać jeden czy dwa artykuły.

Nauczyciele, mimo że stanowią mniej-

czasu, a nie za wymóg zawodu nauczycielskiego. Kto zachęca, kto inspirować nauczyciela do czytania? Coraz więcej osób uważa, że czytanie to osobista sprawa nauczyciela. A przecież od tego, co czyta pedagog, zależą wyniki jego pracy, opinia o nim i o całej społeczności nauczycielskiej. To już nie jest prywatna sprawa danej osoby. Szczególnie powinien to sobie mocno uświadomić nadzór pedagogiczny — od kierowników i dyrektorów poczynając, poprzez inspektora, wizytatora, a może i kuratora właściwie. Przy każdej sposobności, przy każdej hospitacji trzeba indagować nauczyciela o przeczytane i wykorzystywane ostatnio pozycje.

ANTONI CYBULSKI
Wrocław
Rys. Z. Nowak

ZNP W LICZBACH

● Z KONCEM 1986 ROKU ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO LICZYŁ 559 TYSIĘCY CZŁONKÓW. W TYM:

- 355 tys. nauczycieli (63,5 proc.)
- 92 tys. prac. gospodarczych i obsługi szkół (16,5 proc.)
- 72 tysiące emerytów i rencistów (12,9 proc.)

— 35 tysięcy pracowników administracyjno-biurowych (6,3 proc.)

— 5 tysięcy członków wspierających (0,8 proc.)

● CZŁONKÓW ZNP ZRZESZONYCH W KRAJOWEJ RADZIE NAUKI BYŁO 12 253. ŁĄCZNIE WIĘC ZNP LICZY 570 TYS. OSÓB.

● W okresie lat 1985—86 ogólna licz-

ba członków Związku wzrosła z 496,7 tys. do 558,9 tys. czyli o ponad 62 tys., tj. o 12,5 proc.

● W 1986 r. nastąpił dalszy wzrost członków ZNP we wszystkich grupach pracowniczych, a także wśród emerytów i rencistów.

● Nastąpił również wzrost liczby ogniw organizacyjnych ZNP o 1412 tj. o 8,5 proc. w porównaniu do 1985 roku, by osiągnąć liczbę 16 635 jednostek. W tym mamy: 4242 — grup związkowych, 9811 — ognisk, 2533 — oddziałów, 49 — okręgów.

Jak wynika z analiz statystycznych, utrzymuje się tendencja dynamicznego wzrostu szeregów ZNP. Wysoki jest

wskaźnik przynależności do ZNP wśród pracujących nauczycieli. Na uwagę zasługuje wzrost stanu przynależności do ZNP wśród pracowników obsługi. Te pozytywne zjawiska są niewątpliwie rezultatem podejmowanych przez Związek działań w zakresie reprezentowania i obrony interesów pracowniczych. Równocześnie są zobowiązaniem do dalszego doskonalenia pracy Związku i podnoszenia efektywności jego działalności.

GŁOS NAUCZYCIELSKI • 5

MIEDZY TEORIA A PRAKTYKA

CD ZE STR. 1

Niejaką do takiej ambiwalentnej postawy skłania lektura najnowszego resortowego dokumentu, poświęconego zamierzeniom w pracy z uczniem zdolnym. Dlaczego? — o tym za chwilę. Wpierw garść informacji o zawartości tego dość obszernego materiału. Jest to bodaj najważniejsza ministerialna próba ujęcia całości problematyki opieki nad dziećmi utalentowanymi. Opracowanie dokumentu poprzedziły sondaż w wybranych szkołach, ponadto korzystano z opinii instytutów resortowych, komitetów organizacyjnych olimpiad, organizacji młodzieżowych i pedagogów legitymujących się wybitnymi osiągnięciami w tym względzie. W sumie otrzymaliśmy pięćdziesięciostronicowy dokument, w którym omówiono działania już podejmowane, nową koncepcję pracy oraz kalendarium przyszłych prac.

Największą bez wątpienia zaletą pierwszej części dokumentu jest duża porcja samokrytyki w ocenie dotychczasowych rezultatów pracy z uczniem uzdolnionym i wybitnie utalentowanym. Jak przyznają autorzy, sytuacja nie jest dobra. Dzieci utalentowane nie znajdują właściwej opieki ani w przedszkolu, ani w szkole. Żadne z ogniw oświaty w zasadzie nie potrafi zapewnić dobrych warunków rozwoju młodych talentów, współdziałać z rodzicami, instytucjami pozaszkolnymi. W szkołach podstawowych dzieci wybijające się częściej marnują swą możliwość, niż je rozwijają. Placówki te bowiem nie oferują im prawie niczego innego poza tradycyjnym modelem nauczania. Dziecko utalentowane, które rozpoczyna naukę w pierwszej klasie, mając opanowane już wcześniej umiejętności czytania, pisanie i liczenia, w zasadzie na lekcjach tylko się nudzi i już w pierwszych miesiącach zniechęca się do nauki i szkoły.

Nauczyciele — stwierdzają autorzy dokumentu — z reguły ukierunkowani są na pracę z uczniami przeciętnymi, tym samym zbyt mało czasu i uwagi poświęcają wychowankom uzdolnionym. Regułą jest pozostawienie ich samym sobie, nie pobudzanie do zwiększonego wysiłku. Sądzi się po prostu, że talent sam sobie da najlepiej radę. Co gorsza, uczeń zdolny często traktowany jest jak ten, który przeszkadza, a jako „zawalidroga” częściej bywa karany (głównie za „złe” zachowanie) niż nagradzany. Nie najlepiej też przedstawia się współpraca z poradniami wychowawczo-zawodowymi. Te bowiem przede wszystkim udzielają pomocy uczniom mającym kłopoty z nauką. Dziecko zdolne trafia do poradni dopiero wówczas, gdy już sprawia kłopoty wychowawcze, gdy wystąpiła u niego niechęć do szkoły, osłabła motywacja do nauki.

Negatywnie oceniona została także praca kółek zainteresowań, świetlic szkolnych, ogniw działalności pozaszkolnej. Te pierwsze, jak stwierdzono, najczęściej przekształcają się w komplety przygotowujące do egzaminów wstępnych do szkół wyższego stopnia, a także korepetycje dla uczniów nie nadążających z nauką. Świetlice z kolei ograniczają się raczej do roli przechowalni dziecka. Jak widać pofolgowano sobie w krytyce i chwale za to ministerialnym autorem dokumentu: bądź co bądź świadomość uchybień jest bodaj najlepszą gwarancją przyszłej, lepszej pracy.

Jak zatem resort widzi możliwości poprawy tej sytuacji? Odpowiedź znajdujemy właśnie w nowej koncepcji. Ponieważ nie sposób przedstawić tu i omówić wszyst-

kie jej szczegóły, zwróćmy uwagę na najważniejsze tezy.

Zdaniem ministerstwa najważniejsze jest, po pierwsze — podniesienie na wyższy poziom pracy dydaktyczno-wychowawczej (w systemie klasowo-lekcyjnym); po wtóre — wzmocnienie i rozwinięcie systemu zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych; po trzecie — bardziej aktywne kształcenie i doskonalenie w tym względzie nauczycieli; po czwarte — szersze promowanie i popularyzacja osiągnięć młodych talentów i ich opiekunów. Towarzyszyć temu powinny prace na rzecz stopniowej modernizacji odbudowy programowo-metodycznej, kolejne, nowe eksperymenty, rozwijanie badań nad szeroko rozumianą problematyką pracy z uczniem zdolnym.

Autorzy nowej koncepcji zwracają uwagę na pracę pierwszego szczebla edukacji — przedszkola. One to powinny być pierwszym ogniwem wykrywania, utrwalania i rozwijania uzdolnień dzieci. Przedszkole, jako pierwsze, musi zatem zadbać o stworzenie utalentowanym maluchom warunków rozwijania różnorodnej aktywności, jak najpełniejszych kontaktów ze światem sztuki, kultury, przyrody, o zapewnienie jak najlepszych materialnych możliwości ich rozwoju w tych dziedzinach, w których wykazują szczególne zdolności. Zwieńczeniem procesu takiej polityki powinno być wcześniejsze skierowanie malucha do szkoły.

Wykrywanie i stymulowanie zdolności najpełniej dokonywać się powinno w toku nauki w szkole podstawowej. Zdaniem autorów właśnie ośmiolatka ma decydujące znaczenie dla rozwoju zainteresowań i osobowości. Konieczne jest zatem, by szkoła stwarzała jak najlepsze warunki dla różnego typu aktywności ucznia zdolnego (poznawczej, artystycznej, technicznej itd.). By postulat ten mógł być zrealizowany, uczeń musi być traktowany podmiotowo i indywidualnie. To z kolei oznacza obowiązek różnicowania obciążeń dydaktycznych, rozszerzania treści programowych itp. Szkoły muszą zatem częściej sięgać do form kształcenia wielopoziomowego, korzystać z problemowych metod nauczania aktywizujących ucznia, odważniej wychodzić poza stereotypy „normalnej” lekcji. Idzie o to, by istniało tu niejako specjalne podejście do ucznia zdolnego. Ważne jest także, by aktywniej niż dotąd korzystano z możliwości przyspieszania kształcenia. Dzieci utalentowane powinny więc nie tylko wcześniej rozpoczynać naukę lecz także i szybciej ją kończyć. Energicznie należałoby zatem korzystać z uprawnień do śródrocznego promowania ich do klas programowo wyższych, odważniej upowszechniać indywidualne programy nauczania itp.

Warunkiem podniesienia na wyższy poziom pracy z uczniem zdolnym jest naturalnie dostarczenie wszystkim nauczycielom niezbędnej wiedzy o formach i właściwościach jej metodach. Nauczyciel — stwierdzają autorzy koncepcji — musi umieć stworzyć sprzyjającą talentom atmosferę, dostarczyć im bodźców do nauki, zaspokoić ich głód dodatkowej wiedzy, wskazać drogę dla twórczych poszukiwań. Szczególną zatem uwagę należy zwrócić na kształcenie i doskonalenie kadry. Konieczne jest więc poszerzenie programów nauczania w SN a także na studiach wyższych. Idzie głównie o metodykę pracy z uczniami zdolnymi. Doskonaleniem w tym zakresie powinni być także objęci instruktorzy placówek kulturalnych, młodzieżowych, harcerskich itp.

Naturalnym przedłużeniem nauki szkolnej musi być opieka nad talentami poza lekcją. Nowa koncepcja zakłada zatem wzmocnienie systemu zajęć pozaszkolnych i pozalekcyjnych, wzbogacenie ich form i treści. Konieczne jest także — stwierdzają jej autorzy — zapewnienie jak najlepszej obsady kadrowej. Należy ponadto doskonalic organizację konkursów przedmio-

towych, olimpiad, objąć nimi te grupy młodzieży, które dotąd w nich nie uczestniczą.

Proponuje się powołanie mecenatu państwowego nad talentami, który — dysponując niezbędnymi funduszami — tworzyłby sprzyjający pielęgnowaniu ich klimat, a także wprowadzenie nowych zasad premiowania i nagradzania nauczycieli legitymujących się wieloletnim wysokim dorobkiem pracy z młodzieżą uzdolnioną.

Wspomniwszy jeszcze o proponowanych w koncepcji eksperymentach pedagogicznych. Istnieje potrzeba stworzenia wybranym szkołom podstawowym warunków przeniesienia na ich grunt dobrych doświadczeń liceów skupionych w zespole tak zwanych szkół twórczych. Proponuje się ponadto utworzenie sieci „zawodowych szkół twórczych”, które pełniłyby wiodącą rolę w tej grupie placówek oświaty.

Na zakończenie tego z konieczności skróconego omówienia nowego resortowego dokumentu zatrzymajmy się na chwilę przy wspomnianym już harmonogramie prac, jakie w związku z nową koncepcją przewidziano do podjęcia.

Do końca bieżącego roku ministerstwo oceni możliwości realizacji zadań zapisanych w dokumencie, przygotuje propozycje dostosowania niektórych resortowych przepisów do potrzeb pracy z uczniem zdolnym. Zapowiedziano znalezienie przebiegu dotyczących organizacji olimpiad i konkursów przedmiotowych, opracowanie zasad organizacji konkursów i olimpiad dla uczniów szkół zawodowych. Ministerstwo zamierza wystąpić do resortu szkół wyższych o wzbogacenie programów studiów o metodykę pracy z talentami. Nastąpi też od dawna oczekiwana modernizacja systemu stypendialnego.

Wszystkie szkoły otrzymały zadanie opracowania własnych mikrosystemów pracy z uczniem zdolnym, kuratoria zaś zobowiązano do szerszego uwzględnienia tej tematyki w planach wizytacji i hospicji. Instytuty resortowe w roku przyszłym przygotować mają koncepcję kompleksowego dokształcenia i doskonalenia nauczycieli, opracują cykl audycji NURT przybliżających pedagogom problematykę pracy z młodymi talentami. Ponadto zobowiązano je do przygotowania w ciągu trzech lat propozycji zróżnicowanych programów nauczania (dla uczniów zdolnych) i stosownych zmian w podręcznikach i materiałach metodycznych. Należono na nie także obowiązek opracowania zestawów materiałów pomocniczych dla nauczycieli, w tym wzorcowych programów dla kół zainteresowań zbiorów pytań, zadań, problemów itp., które umożliwią zindywidualizowane nauczanie. Wreszcie WSiP zlecono między innymi opracowanie w ciągu najbliższego roku koncepcji tak zwanej biblioteczki ucznia zdolnego.

Jak zatem widać, dokument pretenduje do ogarnięcia prawie w całości spraw związanych z ujawnianiem talentów, opieką nad nimi, pilotowaniem od początku „karier” w oświacie.

Można by w takim razie zapytać: skąd ten sceptycyzm ujawniony na początku przez piszącego te słowa. Moim zdaniem ten godny uwagi dokument ma parę bardzo istotnych wad.

Przede wszystkim jest nadal zbyt ogólnikowy. Niestety w minimalnym tylko stopniu uwzględnia, jak sądzę, realia. Jest w nim mowa, co należy czynić, jak powinny pracować szkoły, jakie stosować metody, ale niewiele o tym, jak wszystko to robić w sytuacji, gdy kamieniem u nogi ciąży baza, gdy brak kadry, pomocy naukowych itp.

I tak, na przykład, na jednej stronie formułowane są zalecenia dla pedagogów, wyliczane formy pracy bez których nie sposób marzyć o sukcesie, na drugiej zaś

stwierdza się, że przegęszczenie klas „stanowi i stanowić będzie rzeczywiste usprawiedliwienie inercji zawodowej nauczycieli”. Nigdzie nie ma odpowiedzi na pytanie, jak pokonywać tę najtrudniejszą przeszkodę (albo przynajmniej ją omijać). Trudno za dobrą monetę przyjąć stwierdzenie, że „należy systematycznie dążyć do zmniejszania liczebności oddziałów”, iż w tym względzie wiele zależy od administracji terenowej i jej „mobilizacji w zakresie terminowości...” itp. Jak kuratoria mają wywiązać się z obowiązku (zapisanego w koncepcji) zapewnienia warunków dla podnoszenia efektów kształcenia? Jest to w gruncie rzeczy pustosłowie.

Idźmy jednak dalej. W nowym dokumencie kilkakrotnie mówi się o konieczności poprawy zaopatrzenia szkół w pomoce dla ucznia uzdolnionego, literaturę itp. Mam więc pytanie, jak ma nastąpić owa poprawa? Przecież nie tu nie pomogą zapowiedziane przeglądy wyposażenia szkół. Pomocy i książek nie przybędzie tylko dlatego, że w jeszcze jednym dokumencie zapisano, iż być powinny.

Podobnie nie spadną z nieba... nauczyciele. Ministerstwo zamierza wystąpić (do resortu nauki) o poszerzenie programów nauczania w szkołach wyższych, pragnie czynić to samo w odniesieniu do SN, ale... Nim pierwszy tak przygotowany absolwenci podejmą pracę, minie co najmniej kilka lat (znając nieruchawość administracji i orw uczelni przed wracaniem się w ich sprawę „ludzi z zewnątrz” prawdopodobnie będzie tych lat nawet więcej). I tego też się tu nie zauważa, liczy natomiast, że szkoła bada bardziej efektywnie.

Niespójności takich można w tym dokumencie znaleźć więcej. Wręcz chciałoby się powiedzieć, że z jednej strony resort doskonale zdaje sobie sprawę z niedostatków i ograniczeń uniemożliwiających istotną poprawę sytuacji, z drugiej ma jednak nadzieję, że szkoły zaczną mimo to osiągać zysy (chyba natchnione samym duchem koncepcji). W ten sposób koncepcja zwiśla niejako między teorią a praktyką. Teorii mamy w bród, brak natomiast możliwości ich realizacji w praktyce.

Podkreślam to wszystko nie po to, aby pastwić się nad autorami dokumentu, lecz przypomnieć, że potrzebny jest program, który byłby do wdrożenia i zrealizowania dziś i jutro. Jestem głęboko przekonany, iż potrzebne są działania nawet doraźne, byle powstrzymać pogarszanie się sytuacji. I dlatego sądzę, że do tej nowej koncepcji wypadałoby dopisać aneks — spis działań, które trzeba podjąć natychmiast. I to wcale nie wielkich. Może, na przykład, powinien to być bezpłatny bilet na środki komunikacji krajowej dla młodocianego geniusza i jego opiekuna, zwrot kosztów „delegacji” na konsultacje w uczelni, pokrycie kosztów zakupów lub powielanie niezbędnej literatury naukowej itp. Być może dla zachęcenia nauczycieli należałoby wpisać tu zasadę przyznawania kilkudziesięciotysięcznych rocznych premii dla tych, którzy z grona uczniów wyselekcjonują dziecko wybitnie zdolne i w ciągu roku zadbają o skontaktowanie go z naukowcami, otoczą je szeroko rozumianą opieką. Drogo? Może, ale bądźmy szczerzy — te pieniądze młode talenty i tak zwrócą nam w przyszłości w dwójnasób.

W tym czasie zaś czuwajmy nad „realizacją”, „zabezpieczeniem” itp. najwspanialszych długofalowych programów. Dlaczego sprawy najprostsze nie mogłyby towarzyszyć tym wielkim? Być może jestem przyziemny, ale nie wyobrażam sobie, by duch obłął się bez materii. W przypadku talentów nawet najlepsza wola nie zastąpi tego, co namacalne. I stąd ten sceptycyzm. Myślę, że nie tylko mój.

WOJCIECH SIERAKOWSKI
Fot. M. Suchecki



REGIONOWE KONFERENCJE PEDAGOGICZNE ZNP W ROKU SZKOLNYM 1987/88

TEMATY • TEZY • LITERATURA

1. Rola nauczycieli w przygotowaniu uczniów do rozwiązywania problemów współczesnej cywilizacji.
2. Wychowanie do życia w pokoju w procesie nauczania i zajęciach pozaszkolnych.
3. Twórcza postawa nauczyciela warunkiem rozwijania aktywności uczniów.
4. Udział naszego ogniska w tworzeniu klimatu pełnego współdziałania uczniów i rodziców ze szkołą.
5. Rola ogniw ZNP w poznawaniu historii, kultury i walorów krajoznawczych własnego regionu.
6. „Głos Nauczycielski” w służbie szkoły i nauczyciela.

TEMAT 1. ROLA NAUCZYCIELI W PRZYGOTOWANIU UCZNIÓW DO ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW WSPÓŁCZESNEJ CYWILIZACJI (OPRACOWAŁ DOC. DR HAB. HENRYK ZYGNER)

1. Postęp cywilizacyjny w końcu XX wieku, a rozwój sił wytwórczych nieustannie pomnażanych przez coraz to nowe zdobycze intensywnie rozwijającej się nauki i techniki.
2. Oddziaływanie nowoczesnych sił wytwórczych, wymagających od ludzi coraz wyższych kwalifikacji i zaangażowania w procesie twórczej pracy.
3. Powstanie nowego typu stosunków społecznych.
4. Troska o postęp, demokrację i całkowitą likwidację pozostałości polityki imperialnej, mocarstwowej i kolonialnej.
5. Istnienie sił zachowawczych na świecie, które nie rezygnują z przywilejów i zagarniętej władzy. Tłumienie ruchów wyzwolńczych w świecie i rozkręcenie gigantycznej spirali niezwykle kosztownych zbrojeń, również kosmicznych.
6. Istnienie świata podzielonego różnicami kulturowymi, narodowymi i poziomem życia, jako jednolitej struktury politycznej, gospodarczej, kulturalnej i ekologicznej.
7. Kształcenie świadomości politycznej o tych zjawiskach i procesach społecznych, jako naczelną zadanie wychowawcze każdej szkoły.
8. Fascynacja młodzieży współczesną cywilizacją, w której wytwory nauki i techniki pozwalają nauce obcować z historią i dorobkiem kulturalnym świata, penetrować kosmos i śledzić przykłady poznawania coraz bardziej złożonych problemów genetycznych leżących u podstaw życia.
9. Twórczy udział młodzieży w tym procesie.
10. Rola nauczyciela w umiejętnym powiązaniu pragnień indywidualnego rozwoju wychowanków z postępem cywilizacyjnym świata.
11. Powszechny zakres i dostępność informacji o życiu ludzi (prasa, radio, telewizja, kontakty bezpośrednie), jako czynnik twórczy, który sprawia, że następuje zbliżenie i polaryzacja poglądów społecznych oraz wyrównywanie dysproporcji w rozwoju kulturalnym.
12. Główne zadania wychowawcze, które realizuje nauczyciel, w okresie powszechnej dostępności informacji jako właściwości naszej cywilizacji?
 - pomoc i przewodnictwo w selekcji i porządkowaniu materiału informacyjnego,
 - przygotowanie do odbioru treści wartościowych dla rozwoju wychowanków,
 - analiza krytyczna, wartościowanie i adaptacja pedagogiczna treści, które wpływają na kształtowanie poglądów i postaw wychowanków,
 - polityczna i ekonomiczna interpretacja treści informacji społeczno-politycznej,
 - wyrabianie postaw tolerancji i twórczego zainteresowania wobec odmiennych poglądów, postaw i kultury,
 - poznawanie języków obcych i teorii kultury jako przygotowanie i otwarcie się na zewnętrzne dobra cywilizacji świata.
13. Nauczyciel jako przewodnik w zakresie wyrażenia prezentowania postępowego systemu wartości.
14. Rola szkoły i nauczyciela w podniesieniu znaczenia wartości pracy.
15. Mieć, czy być — jako jeden z problemów społeczno-moralnych współczesnej cywilizacji. W polskiej sytuacji społeczno-wychowawczej realia i system wartości społecznych wskazują na celowość podjęcia problemu; uczyć się, by być.

16. Rola nauczyciela w ugruntowaniu:
 - kultury narodowej,
 - systemu wartości estetycznych,
 - postaw estetycznych wychowanków wobec dzieł dawnych i współczesnych,
 - sztuki narodowej, uniwersalnej i sztuki odmiennych kultur,
 - treści kultury jako terenu poznania, zbliżeń i doświadczeń współzycia ludzi różnych narodów, ras, kontynentów.
17. Tradycja a postęp.
- Konieczność przewartościowywania tradycji jako źródła i siły inspirującej kierunki i treści rozwoju.
- Pojęcie tożsamości kulturowej narodu, cywilizacji.
18. Patologia społeczna jako niezamierzony efekt cywilizacji.
19. Społeczne skutki szybkiej urbanizacji, osłabienia funkcji rodziny, sąsiedzkich więzi społecznych, znaczenia kultury ludowej.
20. Postęp cywilizacyjny a zagrożenie środowiska naturalnego.
21. Sumienie ekologiczne, jako moralna odpowiedzialność człowieka za dalszy rozwój życia.
22. Wyrabianie u wychowanków wiedzy, umiejętności i pragnień uczestniczenia w zorganizowanych formach życia społecznego, obywatelskiego. Potrzeba twórczego uczestnictwa w demokratycznych, socjalistycznych formach życia społecznego.
23. Walka o zachowanie pokoju.

Literatura

- J.W. Botkin, M. Elmandira, M. Malitza: *Uczyć się — bez granic. Jak zewrzeć „luka ludzką”?* Raport Klubu Rzymskiego. PWN, Warszawa 1982.
- E. Faure i inni: *Uczyć się aby być*. Raport Międzynarodowej Komisji do Spraw Rozwoju Edukacji UNESCO (PWN Warszawa 1975).
- J. Głaz: *Rozwój idei wychowania dla pokoju*. „Nauczyciel i Wychowanie” 1980, nr 4.
- W. M. Grabski: *Wychowanie dla pokoju, wolności i rozbrojenia*. „Nauczyciel i Wychowanie” 1980, nr 4.
- Husen Torsten: *Oświata i wychowanie w roku 2000*. PWN, Warszawa 1974.
- F. Iniewski: *Ogólne prawidłowości wychowania patriotycznego uczniów w szkole*. WSIP, Warszawa 1985.
- I. Jundziłt: *Kształcenie postaw pokojowych w wychowaniu dzieci i młodzieży*. „Nauczyciel i Wychowanie” 1980, nr 4.
- I. Jundziłt: *Młodzież a problem wyboru wartości*. „Nauczyciel i Wychowanie” 1980, nr 2.
- Cz. Kupisiewicz: *Edukacyjne problemy współczesności*. „Nauczyciel i Wychowanie” 1980, nr 1.
- B. Ratusz (pod red.): *Problemy obywatelskiego, patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania społeczeństwa*. KiW, Warszawa 1978.
- B. Sadaj: *Społeczne problemy zawodu nauczyciela*. PZWS, Warszawa 1967.
- B. Suchodolski: *Nauczyciel wobec kultury istniejącej i tej która powstaje*. „Nowa Szkoła” 1981 nr 10.
- J. Szczepański: *Rzecz o nauczycielach w wychowującym społeczeństwie socjalistycznym*. PiW, Warszawa 1975.
- A. Toffler: *Szok przyszłości*. PiW, Warszawa 1974.

TEMAT 2. WYCHOWANIE DO ŻYCIA W POKOJU W PROCESIE NAUCZANIA I ZAJĘCIACH POZALEKCYJNYCH (OPRACOWAŁA DR EUGENIA ANNA WESOŁOWSKA)

1. Zachowanie pokoju, współpraca i współdziałanie państw i narodów a założenia ustrojowe Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wynikające z wojennych tragicznych doświadczeń naszego narodu, z postępów jego tradycji.
2. Cele wychowania dla pokoju i międzynarodowej współpracy, jako nieodłączna część socjalistycznego ideału wychowawczego od zarania naszego ludowego państwa.
3. Podstawowe dokumenty państwa, „Konstytucja PRL” oraz „Ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania” uchwalona przez Sejm w 1961 r. określająca ce-

le i zadania do realizacji przez wszystkich pracowników systemu edukacji narodowej i formułująca ideały wychowania (ojczyzna, pokój, wolność, sprawiedliwość społeczna, jako wartość najwyższą).

4. Konsekwencja Polski w realizacji postanowień Karty ONZ, wyrażająca się we wszystkich działaniach Polski na forum międzynarodowym i w polityce wewnętrznej. Treści „Ustawy” z 1961 r. wyprzedzają zarówno Rekomendację UNESCO w sprawie „Wychowania w duchu międzynarodowego zrozumienia, współpracy i pokoju” z 1974 r., jak i Deklarację ONZ (polski projekt) „O przygotowaniu społeczeństw do życia w pokoju” z 1978.

5. Wychowanie do życia w pokoju w naszym systemie edukacyjnym rozumiane, jako świadome i celowe działania na rzecz zachowania pokoju i stworzenia gwarancji czyniących go konstruktywnym i trwałym:

- kształtowanie w świadomości wychowanków rozumienia innych narodów i eliminowania wrogości i agresji między nimi,
- kształtowanie przekonania, że nierówność społeczna i polityczna jest genezą konfliktów między grupami ludzkimi, a wszelka agresja powoduje wielorakie i nieobliczalne szkody,
- kształtowanie świadomości skutków wojen na przestrzeni dzieł i na tym tle rozumienie twórczych wartości życia w pokoju,
- kształtowanie przekonania, że pokój, podobnie jak wojna, jest dziełem ludzi a realizacja pokojowego ładu świata znajduje się w zasięgu ich możliwości,
- kształtowanie przyjaznych stosunków między ludźmi, poczynając od najbliższego otoczenia,
- skierowywanie energii wychowanków na działanie twórcze i pożyteczne, a nie niszczycielskie,
- kształtowanie poszanowania dla człowieka, jego życia (które każdy ma tylko jedno), jego godności, poglądów i uczuć, jego pracy, jego dokonań.

6. Wychowanie dla pokoju, jako ciągły proces w toku zajęć lekcyjnych z wszystkich przedmiotów, na różnych poziomach edukacji. (Znajduje to wyraz w treściach i metodach kształcenia i wychowania, w pracy nauczyciela na lekcji. Główne kierunki procesu edukacyjnego — zarówno cele jak i treści — zawierają programy nauczania poszczególnych przedmiotów. Szczególnie duże możliwości oddziaływań w duchu przygotowania młodzieży do życia w pokoju dają przedmioty społeczne, humanistyczne, artystyczne — znajduje to wyraz w doborze haseł tematycznych, lektur, uwagach o ich interpretacji. Takie przedmioty, jak geografia, historia, propedeutyka nauki o społeczeństwie, pozwalają przedstawić młodzieży przeszłe i współczesne warunki życia własnego i innych narodów — wzajemne między nimi relacje i możliwości współdziałania dla wspólnego dobra oraz główne problemy współczesnego świata; zachowanie pokoju, ochrona naturalnego środowiska człowieka, harmonijny rozwój ekonomiczny i kulturalny, likwidacja głodu, analfabetyzmu, zagrożeń biologicznych i społecznych i inne, których rozwiązanie jest warunkiem dalszego rozwoju ludzkości. Edukacja językowa i kulturalna wprowadza w szeroki zakres dorobku duchowego własnego narodu i całej ludzkości, pozwala kształtować pozytywne nastawienie emocjonalne dzieci i młodzieży do innych narodów, do uniwersalnych wartości wytwarzanych w procesie cywilizacyjnym świata, uczy szacunku dla odmiennych kultur i dorobku narodów. Treści innych przedmiotów nauczania — przy zachowaniu ich specyfiki — mogą także służyć przygotowaniu wychowanków do życia w pokoju. Ich dobór i interpretacja zależy od inwencji i zaangażowania w tę problematykę nauczycieli-wychowawców).

7. Rola nauczyciela-wychowawcy klasy, opiekuna organizacji dziecięcych i młodzieżowych, kół zainteresowań, klubów i innych form młodzieżowego życia społecznego i kulturalnego w kształtowaniu postaw ideowych młodzieży. Treści wychowawcze tych zajęć, ich formy organizacyjne — zebrania, imprezy naukowe i kulturalne, spotkania, czyny społeczne, wycieczki, obozy krajowe i międzynarodowe, przeglądy, festiwale, zawody i inne — w wysokim stopniu zależą od postaw, zainteresowań i pracy nauczycieli. Ich odda-

nie sprawie przygotowania wychowanków do rozumienia trudnych problemów współczesnego świata ma wielkie znaczenie dla kształtowania aktywnych postaw w zachowaniu pokoju.

Literatura:

- Z. Bako: *Droga do światowej konferencji rozbrojeniowej*. MON, Warszawa 1975.
- Z. Broniarek, A. Karkoszka: *Źródła spirali zbrojeń*. MON, Warszawa 1987.
- A. Pużyński: (oprac.) *Wychowanie dla pokoju — dokumenty*. WSIP, Warszawa 1982.
- J. Symonides: *Wychowanie dla pokoju*. KiW, Warszawa 1980.
- E. A. Wesołowska: *Wychowanie dla pokoju w polskim systemie edukacyjnym*. Interpress, Warszawa 1986.
- E. A. Wesołowska: *Ojczyzna, pokój, świat — w opiniach polskiej młodzieży*. KAW, Wrocław 1987 (w druku).
- „Wychowanie dla pokoju” Praca zbiorowa PWN, Warszawa 1983.
- „Wychowanie dla pokoju w pracy szkoły”. Realizacja Rekomendacji UNESCO z 1974 r. Materiały z Europejskiej Konferencji Eksperatów. Warszawa 1984. (MOiW — Instytut Programów Szkolnych).
- Bieżące wydawnictwa i artykuły o aktualnie podejmowanych działaniach na rzecz pokoju w kraju i świecie.

TEMAT 3. TWÓRCZA POSTAWA NAUCZYCIELA WARUNKIEM ROZWIJANIA AKTYWNOŚCI UCZNIÓW (OPRAC. DR DANIELA RUSAKOWSKA)

1. Postawa twórcza a działanie twórcze.
 - Struktura postawy i jej komponenty: emocjonalny, poznawczy, behawioralny (dotyczący działań, zachowań).
 - Funkcja poszczególnych komponentów w kształtowaniu postaw pełnych i niepełnych.
 - Działania twórcze, jako główny wskaźnik postawy twórczej.
 2. Czynniki warunkujące kształtowanie się twórczych postaw nauczycieli w szkole.
 - Wpływ czynników zewnętrznych, takich jak: tradycje pedagogiczne w szkole, klimat współpracy w zespole nauczycielskim, zakres swobody umożliwiający rozwijanie samodzielności i wykazywanie inwencji, poparcie (ze strony dyrekcji, władz oświatowych) dla inicjatyw nauczyciela, przejawiające się m.in. w stosowaniu nieformalizowanych sposobów oceny jego pracy, oddziaływanie nauczycieli od czynności administracyjnych na rzecz działań wychowawczych, dobre warunki materialno-organizacyjne.
 - Rola i znaczenie czynników wewnętrznych: umiejętność analizy własnej pracy, pomysłowość i inicjatywa, potrzeba doskonalenia się, samokształcenia itp.
 3. Dziedziny twórczej działalności nauczyciela w szkole.
 - Tworzenie koncepcji wychowawczej.
 - System wychowania, jako przedmiot działalności twórczej (treści, formy organizacyjne, czynności i techniki wychowawcze, atrybuty zewnętrzne).
 - Możliwości oraz potrzeby podejmowania twórczych działań na lekcji, w zajęciach pozalekcyjnych, w pracy wychowawczej z klasą, we współpracy ze środowiskiem itp.
 4. Lekcja jako przejawianie się twórczych postaw nauczycieli oraz rozwijania aktywności uczniów.
 - Najważniejsze przejawy twórczych działań nauczyciela na lekcji i ich aktywizujący wpływ na uczniów:
 - ograniczenie własnej aktywności werbalnej na rzecz aktywności uczniów;
 - stwarzanie uczniom warunków do samodzielności, czynnego udziału w lekcji, występowania z inicjatywami,
 - stosowanie metod poszukujących, ograniczanie nakazów i zakazów,
 - rozwijanie zainteresowań będących naturalnym czynnikiem dyscyplinowania uczniów,
 - wychodzenie poza podręcznikowe źródła wiedzy, wykorzystywanie innych źródeł, takich jak wycieczki, massmedia, literatura popularnonaukowa itp.,
 - wprowadzenie takich rozwiązań organizacyjnych, które sprzyjają swobodzie zachowań na lekcji, umożliwiają indywidualizację pracy z uczniami.
- Główne rodzaje aktywności uczniów na lekcji:
- poznawcze, twórcze, działania, werbalne,

● przejawy aktywności, uwarunkowane twórczymi działaniami nauczyciela, spontaniczne reakcje i zachowania, zadawanie pytań, mówienie „od siebie”, wyrażanie własnych opinii i odczuć, samodzielność zarówno w wysuwaniu problemów jak również w ich rozwiązywaniu,

● koncentracja na wykonywaniu zadań, zdolność do wysiłku i inne.

Inne rodzaje aktywności uczniów:

● aktywność społeczna, jej znaczenie i przejawy. Uspołecznienie jako najwyższa forma aktywności. Istota aktywności samowychowawczej: czynny stosunek do procesu własnego rozwoju, umiejętność kierowania sobą, własnym działaniem i postępowaniem.

5. Czynniki stymulujące i hamujące kształtowanie się twórczych postaw nauczycieli, trudności i osiągnięcia w rozwijaniu aktywności uczniów (spostrzeżenia i wnioski oparte na analizie pracy własnej szkoły).

Literatura:

- J. Banasiak: Z rozważań o nauczyciela twórczym. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1975 nr 2.
- W. Dobrołowicz: O twórczym charakterze pracy nauczycielskiej. „Życie Szkoły” 1965 nr 10.
- M. Czarniewicz: Aktywność społeczna dziecka 12—14-letniego. PZWS, Warszawa 1962.
- R. Głot, C. Ciero: Twórcza aktywność dziecka. WSiP, Warszawa 1975.
- J. Jundziłł: Aktywizacja wychowawcza młodzieży. WSiP, Warszawa 1974.
- K. Lech: Nauczanie wychowujące w praktyce szkolnej. WSiP, Warszawa 1974.
- A. Lewin: System wychowania a twórczość pedagogiczna. PWN, Warszawa 1963.
- M. Łobocki: Współdziałanie uczniów w procesie dydaktyczno-wychowawczym. WSiP, Warszawa 1975.
- T. Madrzycki: Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw. WSiP, Warszawa 1977.
- W. Okoń: O postępie pedagogicznym. KiW, Warszawa 1970.
- W. Okoń: U podstaw problemowego uczenia się. PZWS, Warszawa 1964.
- Z. Pietrasinski: Myślenie twórcze. PZWS, Warszawa 1969.
- J. Popłucz: Optymalizacja działania pedagogicznego na lekcji. WSiP, Warszawa 1984.
- J. Popłucz: Sprawność a twórczość zawodowa nauczycieli. „Nowa Szkoła” 1977 nr 11.
- B. Suchodolski: Twórcza osobowość. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1974 nr 7.

TEMAT 4. UDZIAŁ NASZEGO OGNIKA W TWORZENIU KLIMATU PEŁNEGO WSPÓLDZIAŁANIA UCZNIÓW I RODZICÓW ZE SZKOŁĄ (OPRAC. DR MIKOŁAJ WINIARSKI).

I. Współdziałanie uczniów i nauczycieli w procesie dydaktyczno-wychowawczym.

1. Współdziałanie, jako proces społeczno-pedagogiczny, jego struktura i dynamika.

● Na czym polega współdziałanie uczniów i nauczycieli?

● Współdziałanie uczniów i nauczycieli, niezbędnym warunkiem skuteczności procesu dydaktyczno-wychowawczego.

● Współdziałanie formą aktywizowania i uspołeczniania uczniów.

2. Dwa rodzaje współdziałania uczniów i nauczycieli.

● cząstkowe, epizodyczne.

● wielostronne, systematyczne.

3. Zakres i formy współdziałania uczniów w procesie dydaktyczno-wychowawczym:

● w programowaniu i planowaniu zadań dydaktyczno-wychowawczych.

● w przygotowaniu środków niezbędnych do realizacji zadań,

● w realizacji zadań,

● w kontroli i ocenie rozwijanej działalności.

4. Współdziałanie uczniów w organizowaniu zajęć pozalekcyjnych.

5. Współdziałanie uczniów w rozwijaniu działalności środowiskowej szkoły.

6. Nauczyciel inicjatorem interakcji wychowawczych w szkole.

7. Czynniki warunkujące współdziałanie uczniów i nauczycieli:

● wewnętrzne (pedagogiczne, prakseologiczne-organizacyjne, ekonomiczno-demograficzne).

● zewnętrzne (środowiskowe — zlokalizowane w środowisku lokalnym i ponadlokalnym).

8. Partnerska postawa nauczycieli i operowanie zestawem stracynnych zadań, kluczową kwestią w rozwijaniu współdziałania.

9. Wpływ współdziałania uczniów i nauczycieli na postępy w nauce i zachowanie uczniów, ich postawy społeczno-moralne.

II. Współdziałanie nauczycieli i rodziców.

1. Sens społeczno-pedagogiczny współdziałania nauczycieli i rodziców.

2. Współpraca nauczycieli i rodziców warunkiem integracji oddziaływań wychowawczych.

3. Cele i zadania w dziedzinie kształcenia, wychowania i opieki jako przedmiot współpracy nauczycieli i rodziców

4. Współdziałanie cząstkowe i wielostronne.

5. Zakresy i dziedziny współdziałania w procesie wychowania:

● ustalanie i wymiana informacji,

● uzgadnianie zasad, form, metod oddziaływań,

● dostarczanie wzajemne środków do działania wychowawczego,

● podejmowanie działań wspomagających i dopełniających.

6. Formy działalności rodziców wspomagające pracę szkoły

7. Działanie szkoły wspomagające wychowanie rodzinne.

8. Rola komitetu rodzicielskiego w zakresie wspomagania działalności dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczej szkoły oraz inspirowania i stymulowania aktywności rodziców na rzecz szkoły.

9. Bariery na drodze rozwoju współdziałania i ich przezwyciężanie.

10. Współdziałanie nauczycieli i rodziców drogą do usamodzielnienia szkoły.

Literatura:

- Godziny do dyspozycji wychowawcy klasowego. Praca zbiorowa pod red. A. Guryckiej. WSiP, Warszawa 1983.
- A. Janowski: Interakcje między nauczycielem a uczniami. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1979 nr 1.
- J. Jundziłł: Aktywizacja wychowawcza młodzieży. WSiP, Warszawa 1974.
- A. Kamiński: Samorząd młodzieży, jako metoda wychowawcza. PZWS, Warszawa 1965.
- M. Łobocki: Poradnik wychowawcy klasy. WSiP, Warszawa 1985.
- M. Łobocki: Współdziałanie uczniów w procesie dydaktyczno-wychowawczym. WSiP, Warszawa 1975.
- T. Marzec: Stosunki interpersonalne między nauczycielem a uczniem oraz ich konsekwencje wychowawcze. „Ruch Pedagogiczny” 1981 nr 3.
- Z. Prywer, Z. Ziarko: Samorządna i organizacyjna działalność dzieci i młodzieży w szkole. PWN, Warszawa 1980.
- J. Radziejewicz: Równi wśród równych. NiW, Warszawa 1963.
- M. Winiarski: Istota i rozwój samorządności dzieci i młodzieży. „Nauczyciel i Wychowanie” 1985 nr 4—2.
- J. Kilanek: Wybrane problemy działalności komitetów rodzicielskich. „Ruch Pedagogiczny” 1980 nr 5.
- F. Kowalewski: Wychowawcza i społeczna działalność szkoły w środowisku. PWN, Warszawa 1976 r.
- M. Łobocki: Współdziałanie nauczycieli i rodziców w procesie wychowania. NK, Warszawa 1985.
- T. Lewowicki: Wybrane problemy działalności komitetów rodzicielskich. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1972 nr 2.
- J. Wołczek, Z. Winiarski: Szkoła otwarta — rzeczywistość i perspektywy. PWN, Warszawa 1976.

TEMAT 5. ROLA OGNIÓW ZNP W POZNANIU HISTORII, KULTURY I WALORÓW KRAJOZNAWCZYCH WŁASNEGO REGIONU (OPRAC. DR KRZYSZTOF LUBAŃSKI)

1. Poznawanie historii, kultury i walorów krajoznawczych regionu jako element procesu dydaktycznego szkoły.

Proces kształcenia we współczesnej szkole koncentruje się niemal wyłącznie na treściach podręcznikowych rozdzielonych na poszczególne przedmioty nauczania. Poznanie ogółów nie tylko integruje wiedzę, lecz także ją konkretyzuje i utrwala. Krajoznawstwo jest więc rozszerzeniem zarówno treści jak i metod kształcenia.

2. Krajoznawstwo i turystyka szansą wychowania zintegrowanego.

Szkoła powinna być instytucją nie tylko kształcącą, lecz i wychowującą. W pedagogice dominuje współcześnie pogląd o konieczności traktowania procesu wychowawczego w sposób integralny. Poszukuje się zatem takich jego form, które jednocześnie rozwijają wiele sfer osobowości. Należy do nich turystyka krajoznawcza stymulująca proces poznania, kształtująca emocje i postawy, podnosząca poziom zdrowotności dzieci i młodzieży.

3. Integracja młodzieży ze środowiskiem lokalnym, jako baza procesu wychowawczego.

Dla ostatecznych efektów procesu wychowania duże znaczenie ma integracja mieszkańców ze swoim środowiskiem lokalnym, w stronę którego ukierunkować się może działalność społeczna i zawodowa. Droga do tej integracji prowadzącą jest ukształtowanie pozytywnych emocji i postaw młodzieży wobec środowiska społeczno-kulturalnego, w którym zamieszkuje, a to z kolei możliwe jest do osiągnięcia poprzez dogłębne poznanie tradycji i współczesnych problemów regionu.

4. Turystyka krajoznawcza, jako inspiracyjne źródło ewolucji od wychowania do samowychowania.

Ostatecznym celem procesu wychowawczego jest przygotowanie młodzieży do aktywnej i twórczej działalności w społeczeństwie ludzi dorosłych. Działalność ta przyniesie najlepsze efekty, jeśli będzie stanowiła źródło samorealizacji dla osób ją podejmujących. Niezbędne jest więc przygotowanie młodzieży do świadomego kierowania własnym rozwojem. Jedną z form tego procesu, uznanych za najbardziej pod tym względem efektywną, jest aktywność turystyczno-krajoznawcza.

5. Poznanie historii, kultury i walorów krajoznawczych regionu źródłem rozszerzenia kwalifikacji nauczycieli.

Chcąc prowadzić wśród uczniów działalność krajoznawczą, nauczyciel musi odpowiednio się do niej przygotować. Bez względu na specjalność przedmiotową, niezbędne staje się przyswojenie szerszej wiedzy historycznej, etnograficznej, często technicznej. Konieczne staje się także rozszerzenie warsztatu metodycznego o nowe, niewykorzystywane w toku lekcji metody przekazu. Zdobyte tych kwalifikacji może uatrakcyjnić codzienny proces dydaktyczny.

6. Etapy rozwoju osobowości zawodowej nauczyciela stymulowane przez krajoznawstwo i turystykę.

Charakter procesu kształcenia w szkole powoduje często ograniczenie roli nauczyciela do przekazywania uczniom odpowiedniego zakresu informacji. Twórcza inspiracja powoduje dbałość o globalną efektywność procesu dydaktycznego, szczególnie o samoistny rozwój intelektualny ucznia. Dopiero w korzystnych warunkach realizacji procesu kształcenia nauczyciel staje się wychowawcą, podejmując starania zmierzające do rozwoju pozostałych sfer osobowości. Proces ten, ograniczony narzuconymi warunkami organizacyjnymi,

realizowany jest niemal spontanicznie w trakcie działalności turystyczno-krajoznawczej.

7. Turystyka krajoznawcza, jako działalność dostępna każdemu nauczycielowi.

Powolnie rozwijający się ruch krajoznawczo-turystyczny w szkołach spowodowany jest m.in. funkcjonującym w środowisku nauczycielskim przeświadczeniem o konieczności posiadania swoistych kwalifikacji, niezbędnych do tego typu działalności. Literatura metodyczna dobitnie uzasadnia błędność takiego rozumowania, wskazując na motywację nauczycieli, jako najważniejszy wyznacznik ograniczający działalność w tym zakresie.

8. Tradycje i aktualne zadania ZNP źródłem popularyzacji ruchu krajoznawczego w środowisku nauczycielskim.

Od momentu swego powstania ZNP przywiązywał dużą wagę do permanentnego podnoszenia poziomu rzeczywistych kwalifikacji pedagogicznych nauczycieli oraz do zwiększania efektywności pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Uznając, jako jedną z dróg realizacji tych celów, pracę krajoznawczo-turystyczną, wytworzył wiele wzorów i tradycji dotyczących upowszechnienia jej w środowisku nauczycielskim. Współczesne zadania, jakie przyjął na siebie Związek, powodują konieczność reaktywowania na większą skalę tej działalności oraz podejmowania prób wykorzystania jej dla współczesnych potrzeb przy zachowaniu dotychczasowego dorobku w tej dziedzinie.

9. Ogniwo ZNP — nauczyciel — uczeń, jako partnerzy w procesie poznawania historii, kultury i walorów krajoznawczych swego regionu.

Działalność krajoznawczo-turystyczna szkoły powinna zmierzać do poszerzenia jej funkcji wychowawczej ukierunkowanej na ucznia. Niezbędnym tego warunkiem jest aktywizacja w tej dziedzinie środowiska nauczycielskiego, które prowadząc proces wychowawczy, rozszerza jednocześnie swoje kwalifikacje zawodowe i społeczne. Związek, jako organizacja nauczycieli, powinna zmierzać do inspirowania i koordynowania tego procesu.

10. Terenowe ogniwa ZNP inspiratorem poznawania regionu.

Naczelna zasada procesu edukacji historycznej, kulturalnej i turystycznej, jest konieczność poznania w pierwszym rzędzie własnego regionu. Poznanie to powinno być dokładne i wszechstronne. Warunek ten wymaga dokładnej znajomości terenu i jego problemów przez tych, którzy proces tego poznania powinni stymulować. Z tego też względu odpowiedzialność za pracę Związku w tym zakresie spada przede wszystkim na ogniwa terenowe, jako najlepiej znające przedmiot poznania.

Literatura:

- K. Denek: Wakacyjne wędrowki młodzieży szkolnej. MAW, Warszawa 1965.
- K. Grabowska: Założenia organizacyjne szkolnej działalności krajoznawczo-turystycznej w systemie oświaty i wychowania. „Chowania” 1983 nr 3.
- K. Lubański: Turystyka, jako forma wychowania. „Nauczyciel i Wychowanie” 1986 nr 5—6.
- K. Lubański K. Przeciwiński: Determinanty rozwoju działalności krajoznawczo-turystycznej w szkole. „Chowania” 1983 nr 3.
- T. Łobowicz (red.): Krajoznawstwo i turystyka w szkole. WSiP, Warszawa 1978.
- K. Przeciwiński: Turystyka a wychowanie. NK, Warszawa 1973.
- M. Puto: Problemy turystyki nauczycieli. „Nauczyciel i Wychowanie” 1987 nr 4.
- S. Szymański: Wycieczki szkolne doabytków kultury. WSiP, Warszawa 1973.
- E. Świątalski: Szkolne koła geograficzne i turystyczno-krajoznawcze. WSiP, Warszawa 1985.
- K. Wojciechowski: Turystyka a wrażliwość estetyczna nauczycieli. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1968 nr 3.

TEMAT 6 „GŁOS NAUCZYCIELSKI” W SŁUŻBIE SZKOŁY I NAUCZYCIELA (OPRAC. RED. DANUTA CHRZCZONOWICZ)

1. Rodowód i zadania czasopisma.

Narodził się „Głos” i jego dzieje wiążą się nierozdzielnie z historią nauczycielskiego ruchu związkowego. Czasopismo powstało w czerwcu 1917 roku, jako organ Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych (poprzednika powstałego w 1919 roku Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, przekształconego w 1930 roku w Związek Nauczycielstwa Polskiego) i jest pismem Związku po dzień dzisiejszy.

Najważniejsze zadania „Głosu”, jako pisma związkowego o zasięgu ogólnokrajowym i o charakterze społeczno-oświatowym:

— konsolidacja nauczycielstwa wokół programu Związku,

— walka o wysoką rangę oświaty i zawodu nauczycielskiego, o ich właściwe usytuowanie materialne,

— pobudzanie aspiracji zawodowych, wpływające na rozwój zainteresowań środowiska oświatowego,

— prezentowanie opinii i postulatów środowiska pracowników oświaty i nauki.

2. Dwa etapy w dziejach „Głosu”

Pierwszy etap — lata 1917—1939. W okresie tym „Głos” przechodził jakby trzy fazy. Mniej więcej do połowy lat dwudziestych pismo odznaczało się dużą ofensywnością w podejmowaniu wszystkich problemów dotyczących szkoły i nauczyciela. Lata 1926—1935 przyniosły regres pod względem ostrości stwarzania spraw, wymowy społeczno-politycznej publikacji. Natomiast od połowy lat trzydziestych zarówno treść jak i ton artykułów ulegają zdecydowanej radykalizacji. „Głos” coraz wyraźniej dostrzega społeczno-polityczne uwarunkowania złej sytuacji szkoły i na-

uczycielstwa, opowiada się zdecydowanie po stronie lewicy społecznej. Mimo jednak tych wahań — jakim czasopismo wraz ze Związkiem podlegało w okresie międzywojennym — w węzłowych dla oświaty i nauczyciela sprawach zajmowało zawsze postępowe stanowisko. Wyrażało się to przede wszystkim w:

— walce o demokratyczny charakter oświaty, o wysoko zorganizowaną, praktycznie dostępną dla wszystkich szkółę powszechną,

— opowiadanie się za niezależnością szkolnictwa od władz administracyjnych,

— proteście przeciwko ingerencji Kleru w życie szkoły,

— przeciwstawianiu się degradacji materialnej szkoły i nauczyciela,

— obronie Związku i nauczycielstwa przed atakami prawicy społecznej.

— forsowaniu postulatów kształcenia nauczycieli na poziomie szkoły wyższej oraz wpływowi na kształtowanie ich postaw ideowo-moralnych wysokich aspiracji zawodowych a także rozwój intelektualny.

Drugi etap w historii pisma zaczyna się w czerwcu 1945 roku, kiedy to wychodzi pierwszy w Polsce Ludowej numer „Głosu”. Ten etap charakteryzują w stosunku do przedwojennego zarówno różnice jak i podobieństwa:

— odmienność polega na tym, że „Głos” z pisma w pewnym sensie opozycyjnego, przekształca się w czasopismo aprobujące nową rzeczywistość społeczno-polityczną, dostrzegając w niej autentyczną szansę na zrealizowanie postulatów oświatowych i społecznych, o które wraz ze Związkiem — walczył w okresie międzywojennym.

Ponadto zwiększa się zasięg jego oddziaływania. Potencjalnym czytelnikiem „Głosu” staje się nie tylko nauczyciel i to głównie szkoły stopnia podstawowego, lecz ogół pracowników oświaty i wychowania oraz nauki. Stąd znacząco rozszerzeniu ulega problematyka czasopisma, stają przed nim o wiele rożleglejsze i bardziej skomplikowane zadania:

— bez trudu jednak dostrzec można przede wszystkim podobieństwo „Głosu” w Polsce Ludowej jest kontynuatorem najbardziej postępowych nurtów czasopiśma, a jego zasadniczy cel pozostaje ten sam: służyć oświacie, szkole i nauczycielowi;

— od pierwszych numerów znajdują na jego łamach odzwierciedlenie podstawowe problemy społeczno-polityczne, gospodarcze i kulturalne, a przede wszystkim oświatowe i związkowe, takie jak:

● szeroko rozumiana problematyka związkowa; popularyzowanie stanowiska ZNP we wszystkich kwestiach dotyczących szkoły i nauczyciela, prezentowanie programu działania Związku i jego dorobku,

● polityka oświatowa i naukowa, kwestie ustroju szkolnego i zarządzania oświatą,

● warunki pracy placówek oświatowo-wychowawczych,

● jakość pracy dydaktyczno-wychowawczej,

● kształcenie, doszkalcenie i doskonalenie nauczycieli, ich postawy ideowe i etyczne,

● warunki pracy i życia pracowników oświaty i nauki, oraz emerytów i rencistów,

● problemy środowiska naukowego i akademickiego, pracowników administracji i obsługi.

3. Podstawowe funkcje czasopisma:

● informacyjna i popularyzatorska — zapoznanie czytelników z wydarzeniami, zjawiskami, faktami, dotyczącymi różnych dziedzin, z decyzjami, aktami prawnymi, umożliwianie wymiany doświadczeń, prezentowanie dorobku w danej dziedzinie wiedzy i osiągnięć produkcyjnych placówek oświatowo-wychowawczych, ogólnych związkowych czy wybitnych pedagogów,

● opiniotwórcza — przedstawianie różnych stanowisk na dany temat, organizowanie dyskusji, prezentowanie poglądów Związku, ludzi nauki, redakcji i czytelników w danej sprawie,

● inspiratorska — patronowanie idei nowatorstwa pedagogicznego, zachęcanie do poszerzania wiedzy, do uczestnictwa w samokształceniu, w działalności kulturalno-oświatowej.

● reprezentanta interesów pracowników — podejmowanie problemów socjalno-bytowych, placowych, przedstawianie postulatów dotyczących warunków pracy, spraw mieszkaniowych, zdrowia i wypoczynku,

● interwencyjna — walka z niespełnieniem przez władze przepisów, obrona skrzywdzonych przez władze różnego szczebla,

● trybuna nauczycielskiej — szerokie udostępnianie łamów „Głosu” czytelnikom nie tylko w takich rubrykach jak: „Czytelnicy mają głos”, „Dyskusje-polemiki-proponycje”, „Opinie”, „Sonda”, lecz także w organizowanych przez redakcję dyskusjach na różne tematy; „Głos” należy do czasopiśm, w których teksty czytelnicze stanowią przewagę;

Literatura:

- J. Szczuchura: Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zarys dziejów 1919—1933. Warszawa 1987.
- St. Brzozowski: Głos Nauczycielski 1917—1919. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1968 nr 1.
- Memoriał MWRIOP w sprawie ZNP. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1947 nr 2.
- Jubileuszowe numery „Głosu Nauczycielskiego”: 23 z 4 VI 1967, 22 z 29 V 1977, 19 z 20 VI 1982 r.
- D. Chrzczonowicz: 70 lat Głosu Nauczycielskiego. „Głos Nauczycielski” 1987 nr 24.
- „Głos na 70 lat — Tak pisaliśmy”. Cykl zapoczątkowany w 12 numerze „Głosu Nauczycielskiego” z 22.III.1987 r.

OPAL NA ZIMĘ

Karta Nauczyciela zagwarantowała nauczycielom zatrudnionym i jednocześnie zamieszkałym na terenie wsi szczególnie uprzywilejowanie w zakupie opału (art. 55). Praktyka jest jednak taka, że w wielu gminach na terenie kraju z przywileju tego nie lub niewiele zostało. Przypomnijmy zatem, co gwarantuje wiejskim nauczycielom art. 55 Karty.

Zgodnie z jego brzmieniem „Nauczycielom zatrudnionym oraz zamieszkałym na terenie wsi terenowe organy administracji państwowej szczebla podstawowego zapewniają zakup opału według norm ustalonych dla ludności miast oraz bezpłatną dostawę tego opału do mieszkań nauczycieli”.

Jak więc widać, Karta zapewnia nauczycielom dwa przywileje:

● zakup opału ● bezpłatną dostawę opału do mieszkań

Jak rozumieć „zapewnienie zakupu opału”? Nie można tego rozumieć w ten sposób, że nauczyciel wiejski ma prawo kupić sobie tyle węgla, ile przewiduje norma dla

ludności miejskiej. Takie prawo miał nauczyciel i bez Karty. „Zapewnienie zakupu opału” musi być rozumiane w ten sposób, że nie można uzależniać sprzedaży nauczycielowi węgla od tego, czy wystąpił on sobie ten węgiel w kolejce czy nie. Terenowy organ administracji państwowej musi zagwarantować nauczycielowi wykupienie całego przydziału węgla i nie ma prawa żądać od nauczyciela stania w kolejce. Jak to rozwiązać w praktyce? Np. w gminie Lubniana w woj. opolskim, gdzie sprawa węgla dla nauczycieli była przez pewien czas przedmiotem sporów, rozwiązano ostatecznie do zagadnienia w ten sposób, iż z każdej dostawy węgla do magazynu, trzech uprawnionych nauczycieli lista nauczycieli znajduje się w magazynie dostaje węgiel poza kolejnością. Węgiel ten nie może być sprzedany komu innemu i musi pozostać w magazynie co najmniej do następnej dostawy.

Drugi przywilej — bezpłatna dostawa opału do mieszkań nauczycieli — choć jas-

no sformułowany, również wzbudza kontrowersje. Przez bezpłatną dostawę rozumieć trzeba faktyczne przywiezienie węgla, a nie zwrot kosztów transportu. Zwrot kosztów nauczycielowi koszty transportu można tylko za jego wcześniejszą zgodą. Zwrot należności musi przy tym nastąpić według rachunku, który przedłoży nauczyciel, a nie według widzimisię organu. Ponadto z określenia „do mieszkań nauczycieli” jasno wynika obowiązek zapewnienia bądź opłacenia zrzucenia tego węgla do piwnicy czy komórki przynależnej do mieszkania nauczyciela. Karta mówi o mieszkaniu nauczyciela a nie o jego miejscu zamieszkania. Stanowisko takie zajął wicewojewoda opolski, Ryszard Zembaczyński, w piśmie do naczelnika gminy Lubniana. W piśmie tym zobowiązał on naczelnika do postępowania zgodnie z powyższą wykładnią art. 55 Karty Nauczyciela.

Jeżeli więc gdzieś sprawy realizacji art. 55 Karty wyglądają nieprawidłowo, to nauczyciele zamieszkujący tam powinni bardzo zdecydowanie upomnieć się o przestrzeganie obowiązujących w tym zakresie przepisów.

PIOTR BADURA
Brynica

MŁODZI W SZKOLE

Sukcesy pedagogiczne będzie odnosił tylko ten nauczyciel, który systematycznie interesuje się sprawami dzieci i szkoły, swoją pracę traktuje bardzo poważnie, sumiennie wykonuje swoje obowiązki. W związku z tym akceptacją młodego nauczyciela w środowisku pedagogicznym decyduje o jego wynikach pracy. Dlatego też każda szkoła powinna być przygotowana do przyjęcia młodych nauczycieli i wprowadzenia ich w pracę zawodową.

Jak ten problem rozwiązywany jest w naszej szkole? Na radzie pedagogicznej dyrektor, w porozumieniu z inspektorem oświaty i wychowania, powołuje nauczyciela-opiekuna, który będzie sprawował opiekę nad młodym przez trzy pierwsze lata pracy. Następnie odbywa się uroczyste spotkanie wszystkich młodych nauczycieli z naszej gminy z władzami polityczno-administracyjnymi. W tym spotkaniu uczestniczą także opiekunowie.

Osobiście uczestniczyłem w takich spotkaniach, ponieważ powierzono mi rolę opiekuna. Jestem nauczycielką klas I-III z 17-letnim stażem pracy. Chętnie podejmuję rolę opiekuna, ponieważ zdaje sobie sprawę z trudności występujących na początku pracy zawodowej. Z własnego doświadczenia wiem, że pierwsza konferencja przedmiotowa, pierwsza rada pedagogiczna, pierwsze spotkanie z rodzicami, dokumentacja — sprawiają wrażenie trudności ... nie do pokonania. Dlatego też dobrze mieć obok siebie „bratnią duszę”, która w miarę swoich możliwości pomoże i doradzi w sprawach zawodowych.

Powierzono nam klasy pierwsze. Młoda koleżanka uczyla zmianę pierwszą, ja drugą. Zajmowałyśmy tę samą klasę-pracownię. Przed rozpoczęciem roku szkolnego dokonaliśmy przeglądu i segregacji pomocy naukowych. Następnie przystąpiliśmy do urządzania dekoracji w klasie. Nasi I-klasiści weszli do ładnego pomieszczenia i tym zostali zachęcani do szkoły. Przed 1 września młoda koleżanka otrzymała program nauczania, obowiązujące podręczniki i ćwiczenia uczniowskie, przewodniki metodyczne z biblioteki szkolnej, przykładowe konspekty lekcji, a także aktualne rozkłady materiału. Muszę zaznaczyć, że młodzi nauczyciele najczęściej domagają się szczegółowych rozkładów materiału. Przez cały rok chętnie udostępniałam koleżance także swoją prywatną literaturę fachową.

Wiadomo, że bardzo ważna jest współpraca z rodzicami. W związku z tym, przed pierwszym spotkaniem dokładnie omówiliśmy cele i przebieg zebrania. Pierwsze spotkanie z rodzicami klas pierwszych odbyliśmy wspólnie. Część zagadnień ja nawiedziłam rodzicom, a niektóre problemy omówiła młoda koleżanka. Następne spotkania prowadziła już samodzielnie. Przed każdym konsultowała się ze mną.

Każda placówka szkolna ma wypracowane pewne tradycje. W naszej szkole stało się tradycją m.in. ślubowanie klas pierwszych, choinka noworoczna itp. Wspólnie z rodzicami przygotowaliśmy uroczystość ślubowania i choinkę noworoczną. Spotkanie z okazji Dnia Matki młoda kobieta przygotowała już samodzielnie.

Zaobserwowałam, że początkujący nauczyciele mają trudności w pracy pozalekcyjnej. Problemem jest opracowanie planu pracy. W związku z tym opiekun powinien ukierunkować młodego pedagoga i okazać mu pomoc. Tak się złożyło, że obie prowadziłyśmy drużyny zuchowe. Wspólnie opracowałyśmy plan pracy, a niektóre jego punkty realizowałyśmy razem, m.in. obietnicę zuchową, powitanie wiosny, podsumowanie całorocznej pracy.

Oto wypowiedź G. P., młodego nauczyciela kultury fizycznej pracującego w naszej szkole, o swoim opiekunie: „Udziela mi szczegółowych informacji, zaprasza na ciekawe lekcje koleżeńskie, koryguje moje błędy popełnione na lekcji. Uwag żadnych nie mam, gdyż współpraca między nami układa się wspaniale.”

A jakie są moje wnioski? Młodego nauczyciela należy otoczyć szczególną troskliwością. Dyrektor szkoły powinien mieć rozeznanie, któremu nauczycielowi z dłuższym stażem pracy przydzielić opiekę. On sam musi być doskonałym dydaktykiem i związkowcem, który umiejętnie zapozna młodego nauczyciela z jego prawami i obowiązkami.

Moim zdaniem, nauczyciel-opiekun powinien wchodzić w skład zespołu przy pierwszej ocenie młodego nauczyciela. Zaś przy ocenie opiekuna powinno się brać pod uwagę jego zaangażowanie w spełnianiu powierzonego zadania.

KRYSTYNA GAJCY
Zalewo

PRZYPOMNIENIE FREINETA

Regularnie czytam „Głos” nie tylko z obowiązku zawodowego. Znajduję w nim wiele interesujących mnie zagadnień. Ostatnio dużo się pisze o działalności innowacyjnej nauczycieli. Uważam to za dobry objaw. Chciałabym przypomnieć znany i przez wielu nauczycieli stosowany system Celestyna Freineta. Sądję, że warto ten system poznać, wprowadzić w życie klasy lub choćby realizować niektóre zalecenia tego oryginalnego i niezwykle go pedagoga.

Po zapoznaniu się z systemem Freineta zastanawiałam niektóre metody z dobrymi skutkami. Oczywiście, nigdy nie pokusiłam się o pełne wprowadzenie wszystkich elementów, gdyż jak każdy system wypracowany indywidualnie, jest on niepowtarzalny. Stosowanie go zależy w dużej mierze od indywidualności uczącego, od środowiska, od materiału, który ma być przerobiony. Freinet zaleca np., aby szkoła posiadała drukarnię, w której publikowano by prace uczniów. Jest to sprawa niemożliwa w warunkach mojej szkoły. Więc pomagają nam trochę matki dzieci i przepisują teksty na maszynie.

Nigdy nie traktowałam poglądów Freineta dogmatycznie. Na swój sposób rozsądnie korzystałam z innych źródeł mądrości edukacyjnej. Freinetowi jednak za-

wdzięczam postawę: aktywną, tolerancyjną, pełną wątpliwości i niepokoju, naznaczoną mocną życzliwością do dziecka. Z wdzięczam też temu pedagogowi ugruntowane we mnie przekonanie, iż nadal w trudnych warunkach można wychowywać i uczyć skutecznie (co nie znaczy, że trudne warunki szkolne mają być ideałem), a rola nauczyciela jest nie do przecenienia.

Obcowanie z pedagogiką Freineta spowodowało m.in., iż nie pozwalałam sobie nałożyć cugli myślowych, ani działaniowych. Oczywiście, że miewałam z tego powodu przykrości, lecz trafiają się także satysfakcje, a te ostatnie mają smak nieporównanie ponętniejszy. Zawsze chcę pracować efektywnie. Nie lubię jednak „funkcjonować” na komendę. To nie znaczy, że nie jestem zdyscyplinowana. Ale zawsze staram się postępować według zasad mieszczących się w prawach psychologii dziecka i prawideł nie krępujących wykorzystania mojej wiedzy.

Obcowanie z mnogością wiedzy fachowej i jej różnorodnością nauczyło mnie ustawicznego selekcjonowania: poznawczych materiałów i wybierania dla siebie najcenniejszych z nich. Tych najcenniejszych jest zawsze bardzo mało. Sztuka i cały trud polega na tym, żeby je wychwy-

cić w gąszczu informacji i uporządkować. Dlatego, gdy się zetknęłam z myślą pedagogiczną C. Freineta, starałam się wiele przenieść z jego doświadczeń na własny grunt. Nie, nie kopiuję tego, co wyczytałam. Ujęło mnie odwoływanie się do swobody nauczyciela, jego samodzielności. Ujął mnie ogromny szacunek do dziecka i wola pobudzenia jego wszechstronnego rozwoju w warunkach dla mnie bezpiecznych, optymalnych. Podobna mi się krytyczny — choć przecież nie buntowniczy — stosunek do dotychczasowych metod pracy w szkole.

Od razu przyjąłam do swojej praktyki warsztatowej technikę swobodnego tekstu, korespondencji i swobodnej ekspresji plastycznej. Taką styl współpracy z uczniem daję bardzo dużo satysfakcji. Moi uczniowie stają się coraz śmielsi, naukę traktują coraz bardziej serio, a nasze wzajemne kontakty są szczerze, naturalne, wręcz nacechowane przyjaźnią.

Muszę lojalnie dodać, iż nauczyciel przyjmujący choćby niektóre propozycje C. Freineta, musi pracować bardzo samodzielnie. To czasami może być brane za brak lojalności, niesubordynacji czy nawet niekompetencję. Ale uważam, że nauczyciel nie może pozwalać sobie, by mu generalnie nakładano hamulce myślowe czy warsztatowe. Dobro dziecka stoi przecież zawsze na pierwszym miejscu.

GENOWEFA GRAJEWSKA
Strzelim

ŚLADEM NASZYCH ARTYKUŁÓW

DODATEK CZY EKWIWALENT?

Po zapoznaniu się z artykułem red. Teresy Konarskiej pt. „Pakiet zobowiązań społecznych” pragniemy przedstawić swoje stanowisko o prawie do bezpłatnego mieszkania.

Problem mieszkaniowy dla nauczycieli pracujących na wsi w bardzo dużym stopniu był rozwiązywany przez nich samych poprzez budowę własnego domu.

Nauczyciel znający smak wynajętego mieszkania, najczęściej o niskim standardzie, czy też mieszkający w warunkach bardzo ciężkich — chętnie podejmował budowę własnego mieszkania z pomocą kredytu bankowego.

Nie możemy się jednak zgodzić z wypowiedzią wicedyrektora Departamentu Kadr i Spraw Socjalnych MOiW — Mieczysława Chmielewskiego, że kiedykolwiek za kredyt można było wybudować domek jednorodzinny.

Nauczyciele budujący wówczas własne mieszkania, musieli mieć przecież minimum 20 proc. wartości kosztorysowej domu zgromadzone w gotówce lub w materiałach budowlanych, a dodatkowo musieli być właścicielami działki budowlanej. Pamiętamy bardzo dobrze, jakie były warunki otrzymania pierwszej i kolejnych rat kredytu bankowego. Aby dom został wybudowany w stanie surowym należało, oprócz kredytu, znaleźć wiele dodatkowych źródeł pożyczek. W budynku „surowym” nie da się mieszkać, trzeba go jakoś doprowadzić do stanu używalności, choćby w skromnym zakresie. Nauczyciel pracujący na wsi chciał również mieć bieżącą wodę i centralne ogrzewanie.

Kredyt był poważną pomocą w budowie, zachętą do podejmowania tak ogromnego wysiłku i wyrzeczeń przez nauczycieli, ale nigdy nauczyciel za otrzymany kredyt bankowy nie wybudował sobie domu.

Sądymy, że i dziś problem mieszkaniowy nauczycieli na wsi należy rozwiązywać popierając skutecznie i efektywnie budownictwo indywidualne, ale nie tylko na papierze. Jest to chyba najtańszy i najszybszy sposób rozwiązywania problemu mieszkaniowego dla nauczycieli.

Ale kredyt nie może zastąpić prawa nauczyciela do bezpłatnego mieszkania. Nau-

czyciel, podejmujący wielki wysiłek i wyrzeczenia, nie może być traktowany gorzej niż nauczyciel zajmujący mieszkanie współmałżonka czy też spółdzielcze albo funkcyjne. Jako Rada Zakładowa ZNP już w styczniu 1987 r. zwracaliśmy się do Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie ujednolicenia wysokości ekwiwalentu (od 200 do 400 zł) i wysokości dodatku mieszkaniowego (od 1200 do 2000 zł).

W tej sprawie otrzymaliśmy w marcu odpowiedź następującej treści: „wszystkie zarządzenia dotyczące dodatku mieszkaniowego są szczegółowo analizowane. Aktualnie przeprowadzono badania i zebrano odpowiednie materiały dotyczące poruszonych w Waszym piśmie problemów, które stały się podstawą do wznowienia procesu nowelizacji zarządzeń”.

Z wypowiedzi wicedyrektora Chmielewskiego należy sądzić, że są prowadzone prace w zakresie jeszcze większego zróżnicowania przepisów o ekwiwalencie i dodatku, a tym samym jeszcze większego rozgórczenia nauczycieli i zachęcania ich do nieuciecznego postępowania.

Przecież dziś żaden nauczyciel nie występuje o przyznanie ekwiwalentu, byłoby to dla niego bardzo niekorzystne.

Propozycje zmiany dodatku są również bardzo dyskusyjne. Dlaczego nauczyciel, który posiada mieszkanie o większym metrażu i standardzie, będzie wyróżniony większym dodatkiem?

Tak wiele mówi się obecnie w naszym kraju o gąszczu przepisów i upraszczaniu ich w związku z wprowadzaniem II etapu reformy gospodarczej. Czy propozycje przedstawione przez wicedyrektora departamentu Kadr i Spraw Socjalnych MOiW idą w kierunku upraszczania? Czy czas na przeprowadzenie zmian? Czy czas zgodnie z odczuciami nauczycieli nie jest zbyt długi?

Czy przepisy winny wprowadzać niezdrówą atmosferę i wywoływać konflikty? Tak się dzieje w przypadku prawa do bezpłatnego mieszkania nauczycieli pracujących na wsi bądź w małym miasteczku do 5 tys. mieszkańców. Proponujemy pozostawić tylko dwa pojęcia: czynsz miesz-

kaniowy i dodatek mieszkaniowy. Czynszu mieszkaniowego nie da się ujednolicić. Natomiast dla wszystkich nauczycieli posiadających własne mieszkanie — niezależnie od tego czy korzystali z pomocy kredytu bankowego, czy też nie — lub zajmują mieszkanie spółdzielcze, zakładowe i inne, wprowadzić dodatek mieszkaniowy zależny od liczby członków rodziny pozostających na utrzymaniu nauczyciela, a tym samym zrezygnować z przepisów o ekwiwalencie (uchwała nr 72 Rady Ministrów z 12 marca 1986 roku). Jest to najprostsza i najbardziej sprawiedliwa forma.

Przy okazji rodzi się pytanie: dlaczego nauczyciel, który korzystał z bardzo małego kredytu bankowego i spłacił go w krótkim terminie, nie ma obecnie prawa do dodatku mieszkaniowego? Są u nas tacy, którzy korzystali z ekwiwalentu przez 2 lub 3 lata, a teraz mają odebrane prawo do dodatku. Jest to bardzo krzywdzące.

Jest jeszcze trochę czasu, aby zweryfikować prezentowane przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania propozycje.

Wprowadzenie dla wszystkich nauczycieli pracujących na wsi godziwego dodatku mieszkaniowego przyczyni się do podejmowania przez nich starań o własne mieszkanie.

Pozwoliłmy sobie poprzeć słowa red. Teresy Konarskiej „...jeżeli mamy popierać budownictwo indywidualne, to sądję, że i tej grupie należy pomóc, zważywszy choćby na fakt, że utrzymanie domu kosztuje...”

Jesteśmy przekonani, że głos nasz i propozycja będzie dostrzeżona i przyczyni się do ujednolicenia przepisów i równego traktowania wszystkich nauczycieli pracujących na wsi.

Oczekujemy zrozumienia i wsparcia także ze strony Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, jak również ze strony Ministerstwa Oświaty i Wychowania.

RADA ZAKŁADOWA
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO
Kłomnica

UZYSKANIE ABSOLUTORIUM A ZMIANA STAWKI WYNAGRODZENIA ZASADNICZEGO

W imieniu kolegów i własnym prośbę o informację, jak będziemy zaszeregowani w tabeli plac od 1 września br. Kolega A. ukończył trzeci rok studiów i pracuje już 5 lat, kolega S. zaliczył 4 lata i ma staż czteroletni, kolega H. w tym roku uzyskał absolutorium i pracuje 7 lat. (J. B. z woj. olsztyńskiego).

Ukończenie trzech lat studiów traktuje się dla celów wymiaru stawek wynagrodzenia zasadniczego jako równorzędne z ukończeniem szkoły pedagogicznej (pozycja 7 w tabeli placowej). Po pięciu latach pracy wynagrodzenie zasadnicze w tej grupie wynosi 12 400 zł.

Zaliczenie czterech lat studiów uprawnienia do przesunięcia w tabeli plac o jeden szczebel, czyli wykształcenie to traktowane jest na równi z ukończeniem studium nauczycielskiego. W tym przypadku po czterech latach pracy wynagrodzenie zasadnicze wynosi 13 700 złotych.

Ukończenie wyższych studiów magisterskich lub równorzędnych bez złożenia egzaminu magisterskiego (lub dyplomowego), czyli uzyskania absolutorium, uważa się za równorzędne z ukończeniem wyższych studiów zawodowych bez przygotowania pedagogicznego. Oczywiście, jeżeli ktoś uzyskał wcześniej cenzus przygotowania pedagogicznego, zalicza się do grupy o szczeblu wyższym, czyli z wykształceniem wyższym zawodowym i przygotowaniem pedagogicznym.

Po uzyskaniu absolutorium ze stażem pracy 7-letnim, wynagrodzenie zasadnicze wynosi 15 300 zł (z przygotowaniem pedagogicznym) i 14 400 zł (bez przygotowania pedagogicznego).

Podstawa prawna: zarządzenie mini-

stra oświaty i wychowania z 22 sierpnia 1983 r. — Dz. Urz. MOiW nr 10 z 1983 r. i uchwała nr 87 Rady Ministrów (placowa).

UPRAWNIENIA NAUCZYCIELI MIANOWANYCH ZATRUDNIONYCH W ADMINISTRACJI NA STANOWISKACH WYMAGAJĄCYCH KWALIFIKACJI PEDAGOGICZNYCH

Jestem nauczycielem mianowanym. Otrzymałem propozycję przejścia do kuratorium na stanowisko wymagające kwalifikacji pedagogicznych. Waham się jednak z podjęciem decyzji, gdyż obawiam się, że stracę uprawnienia wynikające z Karty. (Juliusz S-cki).

Nauczycielem mianowanym przechodzącym do pracy w organach administracji państwowej lub w organizacjach politycznych i społecznych oraz w związkach zawodowych na stanowiska wymagające kwalifikacji pedagogicznych, przysługują uprawnienia wynikające z art. 30, 31, 33, 46—52, 55, 57—60, 62, 72, 73, 86—91 oraz 100 Karty Nauczyciela. Podstawa prawna: art. 95 Karty

SKIEROWANIE NAUCZYCIELA DO INNEJ SZKOŁY BEZ JEGO ZGODY

Przez pięć lat uczyłem matematyki i fizyki w szkole, w której notabene mieszkałem. Inspektor zaproponował mi półtora etatu (tylko matematyka) w szkole odległej o 10 km od mojego miejsca zamieszkania. Nie wyraziłem zgody i w związku z tym otrzymałem skierowanie na okres 2 lat z powołaniem się na art. 19 Karty. Gdzie powinienem się odwołać w tej sprawie? (Andrzej Ch.).

Zgodnie z art. 19 ust. 1 Karty — w razie konieczności zapewnienia szkole obsady stanowisk nauczycielskich z kwalifikacjami odpowiadającymi potrzebom programowym szkoły, można

również skierować do pracy w niej nauczyciela (czyni to organ bezpośrednio nadzorujący szkołę) bez jego zgody. Na okres nie dłuższy niż 3 lata i z prawem powrotu na dotychczas zajmowane stanowisko.

Jeżeli nauczyciel został przeniesiony do innej miejscowości — przysługuje mu czterodniowy tydzień pracy, dodatk za uciążliwość pracy w wysokości 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego i mieszkanie służbowe w miejscu czasowego zatrudnienia — niezależnie od posiadania.

Od decyzji można się odwołać do sądu pracy. (KON)

RYCZAŁT DLA KOMBATANTA

Jestem kombatantem i dotychczas korzystałem z ulg w opłatach za energię elektryczną, gazową i centralne ogrzewanie. Kto i na jakich zasadach będzie mi obecnie wypłacał ryczałt z tego tytułu (Tadeusz M., Chełm)

Na podstawie par. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z 15 lipca 1987 r. (Dz. U. nr 21 poz. 125), ryczałt z tytułu ponoszonych opłat za korzystanie z energii elektrycznej, gazowej i ciepłej dla celów domowych wypłaca:

● kombatanom i wdowom (wdowcom) pozostałym po kombatanach, pobierających emeryturę lub rentę — miesięcznie organ rentowy właściwy do wypłaty emerytury lub renty, w dniu ustalonym jako termin płatności tego świadczenia;

● kombatanom i wdowom (wdowcom) po kombatanach, którzy mają zawieszone prawo do emerytury lub renty z powodu osiągnięcia wynagrodzenia lub innych dochodów — kwartalnie organ rentowy właściwy do wypłaty emerytury lub renty, w pierwszym miesiącu każdego kwartału;

● kombatanom — inwalidom nie będącym emerytami ani rencistami —

kwartalnie właściwy — ze względu na zamieszkanie uprawnionego — oddział ZUS, w pierwszym miesiącu każdego kwartału.

Wypłacanie ryczałtu następuje na wniosek uprawnionego po przedstawieniu dokumentów stwierdzających spełnienie warunków do tego ryczałtu, o ile takie dokumenty nie zostały wcześniej złożone w organie rentowym. O wypłatę ryczałtu można zgłaszać wnioski w bardzo długim terminie, bo aż do 31 grudnia 1988 r. Wówczas będzie on naliczany poczynając od 1 maja 1987 roku. (W. B.)

SPECJALNY FUNDUSZ NAGRÓD DLA NAUCZYCIELI

Gdzie możemy zapoznać się z „nowymi” zasadami i kryteriami przyznawania nagród dla nauczycieli za osiągnięcia zawodowe? (nauczyciele z woj. legnickiego i krakowskiego).

Minister oświaty i wychowania opublikował w Dzienniku Urzędowym MOiW nr 6 z br. zarządzenie z 30 maja 1987 r. w sprawie zasad podziału specjalnego funduszu nagród dla nauczycieli, obowiązujące od 1 września 1987 r.

Niestety, przy zarządzeniu tym brak jest załącznika wymienionego w par. 1 ustęp 2 zarządzenia, który to zawiera szczegółowe zasady i kryteria przyznawania nagród.

Z uzyskanych wyjaśnień wynika, że załącznik ten w czasie druku wydawnictwa omyłkowo został pominięty. Znajdzie się on w najbliższym numerze Dziennika Urzędowego MOiW. Zanim to nastąpi, radzimy zapoznać się z tekstem dokumentu (w formie kserograficznej) przekazanego przez Ministerstwo do kuratoriów oświaty i wychowania w lipcu br. lub sięgnąć do „Głosu” nr 34; drukowaliśmy w nim obszerny fragment, dotyczący nagród. (T. N.)

MAGIA ZIOŁ (2)

DZIURAWIEC ZWYCZAJNY (*Hypericum perforatum* L.), zwany też zielenem świętojańskim, jest rozpowszechnioną w Polsce byliną porastającą suche łąki, zbocza, zarośla, przydrożne rowy i pastwiska, zarośla, poręby leśne, a nawet podgórskie polany. Surowcem leczniczym są pędy tej rośliny zbierane na krótko przed kwitnieniem lub po nim, nawet już od połowy czerwca do końca sierpnia. Substancja fotouczulająca (hipercyna, zawarta w zielonych częściach powoduje, że dłuższe zazywanie przetrwów z dziurawca przy jednocześnie przebywaniu na słońcu wywołuje tzw. hipercyzm skóry. Objawia się on zaczerwienieniami, a nawet dość trwałymi przebarwieniami skóry (plamy) i ogólnym osłabieniem. Trzeba więc



pamiętać o tym szczególnie w porze letniej, kiedy ciało — nawet podczas przypadkowego opalania — otrzymuje zwiększone dawki promieni słonecznych.

Roślina znana już w starożytności, cieszyła się szczególną estymą u medyków doby Renesansu. Pod koniec dziecinastego stulecia ponownie została wprowadzona do ziołolecznictwa, jako lek na choroby wątroby i dróg żółciowych, schorzenia skóry, nerwice, obrzęki i inne stany zapalne organizmu. Jeszcze przed II wojną światową zielenem świętojańskim interesowali się onkolodzy przypisując mu hamujący wpływ na rozwój komórek nowotworowych. Oprócz tego wyciągi wodne z ziela dziurawca wykazują działanie przeciwbakteryjne, przeciwkrwotoczne (szczególnie w odniesieniu do naczyń włosowatych) łagodzące skutki oparzeń lub odmrożeń.

Ziele ma również właściwości moczopędne, wykazując jednocześnie korzystny wpływ na czynności nerek (zwłaszcza w kamicy moczowej). Wyciągi z dziurawca zaleca się także pić osobom cierpiącym na reumatyzm, kłopotom o nieregularnych i bolesnych okresach, w stanach depresji psychicznej, przy bezsenności oraz zatruciach gronkowcem złocistym.

Nie należy zażywać dziurawca przy wysokiej gorączce oraz z poważnymi uszkodzeniami wątroby i nerek, ponieważ kuracja dziurawcową mogłaby spowodować dalsze pogorszenie stanu zdrowia.

Ziele przypisuje się ponadto zdolność obniżania ciśnienia tętniczego krwi oraz zabijania pasożytów przewodu pokarmowego. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu panowało na Rusi powszechne raczej przekonanie, że „zielen św. Jana” leczy 99 chorób. Jego resztki znaleziono podczas prac archeologicznych w Biskupinie.

Do celów kosmetycznych używa się oleju dziurawcowego, głównie jako środka pielęgnującego skórę (twarz, dłonie stopy itd.). Można go też przygotowywać domowym sposobem: 50 g świeżych kwiatów należy zalać 200 g oleju sojowego lub słonecznikowego i ogrzewać na parze (łaźnia wodna) do momen-

tu, gdy kwiaty skruszeją, a olej uzyska barwę czerwoną. Otrzymany macerat trzeba przecedzić i przelać do buteleczki z ciemnego szkła i przechowywać w temp. ok. +5°C. Stosować zewnętrznie na oparzeliny, trudno gojące się rany, czyraki, trądzik młodzieńczy.

KRWAWNIK POSPOLITY (*Achillea millefolium* L.) jest wieloletnią rośliną dorastającą do 80 cm wysokości. Ma liście wydłużone, podwójnie lub potrójnie pierzastosieczne. Jego sztywne, prosto wzniesione łodygi są rozgałęzione tylko w górnej części. Latem zwieńczają je okazałe kwiatowe baldachgrona barwy najczęściej białej.

Zioło należy do popularnych leczniczych chwastów porastających łąki, pastwiska, nieużytki, przydroża i brzegi lasów. Surowiec farmakopealny, ale także dietetyczny, stanowią kwiatostany krwawnika oraz ziele zbierane od czerwca do września.

Dla celów spożywczych używa się liści, kwiatów i młodych pędów. Świeże ziele jest interesującą przyprawą do dań mięsnych (np. baranina, wołowina) oraz rybnych, jak też składnikiem sałatek ziołowych i jednej z odmian sosu vinaigrette. Natomiast paczki liściowe drobno siekane służą do aromatyzowania masła (tzw. masło ziołowe) oraz twarogu.

Suszony surowiec może być używany do naparzenia leczniczej herbatki ziołowej, przastarego środka na dolegliwości żołądka i jelit oraz schorzenia nerek i płuc. Wywar z krwawnika dodaje się czasem w niewielkiej ilości do kompotów.

Farmakologiczne właściwości ziela krwawnika są następujące: łagodzenie stanów zapalnych przewodu pokarmowego i nerek, poprawianie pracy wątroby dotkniętej schorzeniami, zmniejszanie krwawień płucnych, macicznych i hemoroidalnych, czyszczenia krwi, przeciwdziałanie czynności skóry, zwiększenie apetytu, uśmierzanie bólów miesiączkowych gojenie ran (sok z krwawnika przykładany na obolałe miejsca), usuwanie nawykowych zaparć i wzdęć.

Jednakże u niektórych osób po zażyciu wyciągu z krwawnika mogą wystąpić objawy uczulenia (wysypki), choć zdarza się to rzadko.

Warto wreszcie mieć tę świadomość, że pod względem cech leczniczych ziele krwawnika (łącznie z kwiatami) dorównuje skutkom zazywania przetworów rumiankowych.

MARIAN KAWALKO

UWAGA MATURZYŚCI!

REPETYTORIUM PRZEDMATURALNE

Redakcja „Oświaty i Wychowania” opracowała Repetytorium Przedmaturalne II. Wszystkie zeszyty II-go wydania Repetytorium będą wydane w nowej poszerzonej, zawartości treściowej i nowej atrakcyjnej szacie graficznej. W opracowaniu drugiego wydania repetytorium Redakcja uwzględniła uwagi i recenzje, jakie zostały przekazane do Repetytorium z roku ubiegłego.

Repetytorium stanowi pomoc w przygotowaniu do matury we własnym zakresie, bez konieczności konsultacji z korepetycją.

Repetytorium zostało zalecone jako pomoc w przygotowaniu do egzaminu wstępnego do szkół wyższych.

Repetytorium składa się z następujących zeszytów:

Matematyka	— cena 300 zł
Polski	— cena 300 zł
Fizyka	— cena 150 zł
Biologia	— cena 300 zł
Chemia	— cena 300 zł
Historia	— cena 300 zł
Geografia	— cena 300 zł
Propedeutyka nauki o społeczeństwie	— cena 300 zł
Cena kompletu	— cena 2250 zł

Można zamawiać poszczególne zeszyty lub komplet.

Repetytorium będzie rozprowadzać Wydawca. Będzie można otrzymać wpłacając należność za poszczególne zeszyty lub komplet na konto Wydawnictwa Współczesnego RSW „Prasa Książka Ruch” w Warszawie. Nr konta NBP III O/Warszawa 1036-5223 — z dopiskiem „Repetytorium”, nazwa zesz. II. Będzie też wysyłka do zainteresowanych osób indywidualnych i szkół będzie realizowana po uzyskaniu potwierdzenia wpłynięcia należnej kwoty na konto Wydawnictwa.

Zamówienia zbiorowe będą realizowane w pierwszej kolejności. Wzorem roku ubiegłego proponujemy, by proc. wartości całego zamówienia pobrały osoby, mające się zbieraniem zamówień zbiorowych i naliczanie rozprawdzaniem zamówień. Zatem kwota jaka wpłynie do Wydawnictwa na realizację zamówień zbiorowych, będzie pomniejszona o 5 proc. ich wartości.

Wydawnictwo zapewnia realizację do 30 grudnia wszystkich zamówień złożonych do 1 XI br. Prosimy o interwencję w redakcji (nr telefonu 29-42-66) w przypadku nieotrzymania przesyłki do końca grudnia.

Za zamówienia niezrealizowane z powodu wyczerpania nakładu zwracamy pieniadze. (W takim przypadku nie zajmujemy się zbieraniem pieniadzy nie przysługuje 5 proc. wartości zamówienia).

Zamówienia będą realizowane według kolejności zgłoszenia, dlatego prosimy o jak najszybsze dokonywanie wpłat na konto Wydawnictwa.

NOWOŚCI NADEŚLANE

LITERATURA PIĘKNA

Józef Ignacy Kraszewski: U BABUNI. WL Kraków 1987, s. 322, cena 370 zł.
Wacław Olaszkiewicz: CHŁOPAK ZE ŚLAWUTY. LSW Warszawa 1987, s. 123, cena 160 zł.
Praca zbiorowa: OJCZYŻNA W MOIM LOSIE. LSW Warszawa 1987, s. 164, cena 220 zł.
Tadeusz Kwiatkowski: SIEDEM ZACNYCH GRZECHÓW GŁÓWNYCH. WL Kraków 1987, s. 322, cena 370 zł.
Marian Promiński: SEZON W GORACH JOWISZOWYCH. WL Kraków 1987, s. 282.
Janusz Niezyporowicz: CZYSZCIEC. WL Kraków 1987, s. 112, cena 130 zł.
Sylwester Banaś: NAD CZARNĄ WODĄ PŁO-

CIENNY NASZ DOM. Wyd. 1644. 2444 1987, s. 264, cena 230 zł

Boris Vian: CZERWONA TRAWA. WL Kraków 1987, s. 173, cena 180 zł.

Józef Ignacy Kraszewski: RAMULTOWIE. WL Kraków 1987, s. 204, cena 250 zł.

Wiesław Paweł Szymański: LISTY NAD WODAMI. WL Kraków 1987, s. 236, cena 350 zł.

Konstanty Maria Górski: WIERZYE WYBRANE. WL Kraków 1987, s. 188, cena 300 zł.

Jerzy Szaniawski: DWA TEATRY. WL Kraków 1987, s. 68, cena 95 zł.

Mykoła Bażan: POEZJE WYBRANE. LSW Warszawa 1987, s. 118, cena 100 zł.

Juliusz Słowacki: POEZJE WYBRANE. LSW, Warszawa 1987, s. 140, cena 100 zł.

Propercjusz. POEZJE WYBRANE. LSW, Warszawa 1987, s. 122, cena 100 zł.

PAUZA — 1

Programowany Zegar Szkolny

- włącza dzwonek
- steruje zegarami szkolnymi
- wskazuje dokładny czas
- ułatwia pracę w szkole

PRODUCENT: Spółdzielnia Pracy

„Elektronika”, 60-226 Poznań, ul. Lodowa 6/3A, tel. 664-795.

Do nabycia w „Czasach” na terenie całego kraju i u producenta.

K-375

INSPEKTOR OŚWIATY I WYCHOWANIA

w Przeliwiczach
woj. Szczecin

zatrudni

z dniem 1 września 1987 r.

małżeństwo nauczycielskie, o specjalnościach: język polski, wychowanie muzyczne lub matematyka, język rosyjski.

Zapewniamy mieszkanie rodzinne 2-pokojowe o średnim standardzie w budynku szkolnym.

K-380

Z okazji pięknego Jubileuszu 50-lecia pracy nauczycielskiej

Wielce Czcigodnemu i Zasłużonemu
Dyrektorowi Szkoły Podstawowej nr 1 w Zgorzelcu

mgn. EUGENIUSZOWI KOZAKOWI

podziękowanie

i serdeczne gratulacje, wyrazy uznania i wdzięczności za wieloletni trud nauczycielski, za wiedzę przekazywaną w tajnym nauczaniu w trudnych latach okupacji, za zorganizowanie pierwszej polskiej szkoły w Zgorzelcu i kierowanie nią przez wiele lat, za wychowanie wielu pokoleń nauczycieli w Liceum Pedagogicznym w Zgorzelcu, za wzór cnót Nauczyciela i Polaka.

Z pochyłym czołem i wdzięcznością w sercu

Grono Nauczycielskie Szkoły Podstawowej Nr 1 w Zgorzelcu

Wydział Oświaty i Wychowania, Zarząd Oddziału ZNP w Zgorzelcu.

Zgorzelec, dnia 17 lipca 1987 r.

K-376

INSPEKTOR OŚWIATY I WYCHOWANIA 74-304 Nowogrodek Pomorski

zatrudni z dniem 1 września 1987 r.

- małżeństwo nauczycielskie z kwalifikacjami: matematyka (bezwarunkowo) + nauczanie początkowe lub wychowanie przedszkolne lub filologia polska lub filologia rosyjska lub muzyka.
- Zapewniamy mieszkanie rodzinne — 3 pokoje z wygodami w Domu Nauczyciela w Trzcinnej.

- małżeństwo nauczycielskie z kwalifikacjami: filologia polska lub filologia rosyjska (bezwarunkowo) + nauczanie początkowe lub wychowanie przedszkolne lub muzyka lub plastyka.

Zapewniamy mieszkanie rodzinne — 3 pokoje z wygodami w Nowogrodzie Pomorskim.

- nauczyciela nauczania początkowego lub wychowania przedszkolnego.

Zapewniamy kawalerkę z wygodami w Domu Nauczyciela w Trzcinnej.

K-374

KONKURS DLA FILATELISTÓW

KTO UZBIERA 100 PUNKTÓW?

ZESTAW 5

Pytanie za 3 pkt.

- Kiedy i w jakim kraju powstała poczta lotnicza?

Pytanie za 7 pkt.

- O jakim znaczku filateliści mówią „Sienkiewicz za kratą”? Skąd się wzięła ta nazwa?

Pytanie za 10 pkt.

- Jedno z miast polskich jest „miastem bliźniaczym” dla pewnego miasta we Francji. Jakiego miasta? W jaki sposób zaznaczyła się w filatelistyce „bliźniaczość” tych miast.

UWAGA!

Jeśli znasz odpowiedź na wszystkie pytania z 5 naszych zestawów pytań masz 100 punktów i możesz

OGŁOSZENIA DROBNE

Tarcze szkolne wykonuje Janusz Rugień, Toruń, Osiedlowa 33. 373

Halszka Zary skrytka 12 szansą samotnych. Oferty krajowe, zagraniczne. 372

Dyrekcja Państwowego Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego

63-110 BABIMOST, tel. 12
ul. Kargowska 61
woj. zielonogórskie

z dniem 1 września 1987 r.
zatrudni w internacie

małżeństwo nauczycielskie po pedagogice resocjalizacyjnej.

Po dwuletniej nienagannej pracy dykcja zapewnia mieszkanie rodzinne. Obecnie Ośrodek oferuje pokój z kuchnią.

K-377

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Górniczej KWK „MAKOSZOWY”

ul. 3-Maja 118

41-300 Zabrze

zatrudni od 1 IX 1987 r.

małżeństwo nauczycielskie z wyższym wykształceniem, do pracy w Internacie, o specjalnościach:

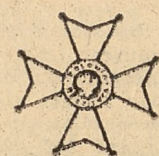
- pedagogika opiekuńcza
- wychowanie fizyczne

Zapewniamy komfortowe mieszkanie rodzinne.

Informacji udziela Dyrektor Szkoły, tel. 712-916.

K-331

TYGODNIK ODZNACZONY



KRZYŻEM
KOMANDORSKIM
ORDERU
ODRODZENIA
POLSKI



ZŁOTA
ODZNAKA
ZNP



MEDALEM
KOMISJI
EDUKACJI
NARODOWEJ



KRZYŻEM
ZA ZASŁUGI
DLA ZNP

Redaguje zespół: Halina Drachal (kierownik działu) Lidia Jastrzębska (zastępca sekretarza redakcji) Maria Katuska (sekretarz redakcji) Teresa Bonarska (kierownik działu) Jerzy Krasniewski (kierownik działu) Barbara Kozarska (redaktor techniczny) Bożena Niedziółka-Szczyńska, Zbigniew Pawłowski (redaktor naczelny) Maria Rybarczyk (zastępca redaktora naczelnego) Witold Salanski, Wojciech Sierakowski, Henryka Witalewska (kierownik działu) Zdzisław Nowak, Jan Rocki (redaktorzy graficzni) Marek Suchecki (fotoreporter) Kierownik administracyjny — Teresa Grochowska, korekta — Małgorzata Gościńska, Małgorzata Pośnik.
Adres redakcji: ul. Spasowskiego 6/8 90-389 Warszawa. Telefon: 26-10-11, 26-34-80, 27-86-30.

WARUNKI PRENUMERATY:

Instytucje, zakłady pracy socjalizowane w mieście włączają do kosztów tych działań w koszty działalności wydawniczej oddziałów RSW „Prasa Książka-Ruch” (zawieszają prenumeratę w oddziale Instytucji, zakłady pracy socjalizowane w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW „Prasa Książka-Ruch” na terenach wiejskich upisują prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli). Prenumeratę indywidualną zamawiają na wsi i w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW „Prasa Książka-Ruch” upisując prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę indywidualną w mieście — oddziałów oddziałów RSW „Prasa Książka-Ruch” — upisując prenumeratę wysyłając w urzędach pocztowych na dawco-odbiornych własnych dla miejsca zamieszkania prenumeratę. Wpłaty dokonują używając blankietu wpłat na rachunek bankowy miejscowego oddziału „Prasa Książka-Ruch”.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28 00-459 Warszawa Konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201043 139-11 Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zlecających indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:
— do 10 listopada na 1 kwartał i półrocze roku następnego oraz na cały rok następny

— do 1 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Koszty prenumeraty krajowej na 1987 r.: kwartalnie — 195 zł, półrocznie — 390 zł, rocznie — 780 zł.

Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo ich skracania i opatrywania tytułami.

Reklamy i ogłoszenia przyjmuje oraz informację dzieli Biuro Ogłoszeń i Reklamy Wydawnictwa Współczesnego. 00-490 Warszawa, ul. Wileńska 12 tel. 23-24-11 wewn. 195 i 221. Ceny ogłoszeń: drobne — 140 zł za 1 wyraz lub znak o oddzielnym znaczeniu; dla ogłoszeń dotyczących poszukiwania pracy przez nauczycieli — 50 proc. niższej; dodatkowa opłata za pośrednictwo w przekazywaniu ofert — 200 zł; kredytowe: komunikaty 300 zł, nekrologi — 250 zł, reklamy — 250 zł za 1 cm².

Należność za ogłoszenia prosimy wpisać na konto: NBP III O/M Warszawa 1038-5223

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa Książka-Ruch” 03-017 Warszawa ul. Nowogrodzka 81-83

Nr indeksu 35 923
PI ISSN 0017-1262
Zam. 1771 K-88

EKRANIZACJA DZIEŁA STEFANA ŻEROMSKIEGO

„Wierna rzeka”

Długo oczekiwany film Tadeusza Chmielewskiego

W rolach głównych: MAŁGORZATA PIECZYŃSKA,

Olgierd ŁUKASZEWICZ, Franciszek PIECZKA,

Wojciech WYSOCKI i inni.

PRF „Zespoły Filmowe

ZF „X” - 1983

PRACĘ NAD FILMEM UKOŃCZONO

W ZF „OKO” - 1987



„NICZEGO SIĘ NIE WYRZEKA”

„Po wojnie nad Polską przeszedł kometę poezji. Głową... był Różewicz, reszta to ogon”. Takim cytatem, niemal mottem, zaczyna się książka Stanisława Burkota — „Tadeusz Różewicz”. Rzecz ta ukazała się w Bibliotece „Polonistyki” (Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1987).

W ciągu najbliższych lat, obok monografii i licznych wydanych już opracowań, będzie to nasze szkolne kompendium wiedzy o jednym z najwybitniejszych i najpracowniczszych pisarzy współczesności.

Rozmiar, także objętościowy, dotychczasowej spuścizny Różewicza przedstawia obrazowo Kazimierz Wyka: „Po latach (...) jego dzieła układają się w trzy opasie tomy: Poezja — Dramat — Proza. Jak bodaj u nikogo z twórców jego generacji. Jednocześnie płynie on zawsze pod prąd istniejących podziałów i gatunków literackich, odrzuca je czy też miesza...”

Obecnie wydana książka Burkota składa się z opisu twórczości Różewicza i z licznych wypowiedzi samego pisarza oraz jego krytyków. Ich głosy nikogo zresztą nie wyręczą, nie zastąpią naszych własnych, mało kompetentnych sądów ani też nie określą stosunku młodzieży do autora „Kartoteki”. Jest to pisarz, który wiele wymaga od czytelnika, choć nie przytłacza go ornamentyką słów i zawilosciami stylu.

Jest twórcą nietatowych i niezbędnych myśli. Już same na przykład didaskalia sztuk, posłowania do tomików widzący czy eseje o literaturze czynią z Różewicza nie tylko interpretatora własnych dzieł, ale i współczesnego myśliciela. Pisarza zajętego pytaniami o sens tworzenia, jak i o przyszłość cywilizacji, wartość naszych poglądów, obyczajów, zachowań. Różewicz pyta — spróbujmy ożywić wytartą formułę — o sytuację człowieka we współczesnym świecie. Tylko tyle...

Uniwersalny charakter twórczości autora „Mojej córce” wpływa na jego wyjątkową popularność. „Roziptę między Paryżem i Pekinem, Rzymem i Moskwą”, tłumaczony jest na siedem języków w całym ZSRR, znany — w obu pań-

stwach niemieckich, w Jugosławii, w anglosaskim obszarze językowym, nawet w jakimś stopniu w Chinach. Znajdował się Różewicz na liście kandydatów do Nagrody Nobla.

Nie zmienia to faktu, że w kraju, jak i za granicą, są liczne środowiska, w których imię naszego twórcy nie nie znaczy. Mówiąc całkowicie prawdę o sławie autora „Starej kobiety...”, godzimy się, że nie może on być „na ustach wszystkich”. Podobnie zresztą jak inni znakomici twórcy.

Trapi nas raczej to, że wymiar dramatu i liryki Różewicza przerasta często skalę warsztatu szkolnego polonisty czy innego nauczyciela. Piszący te słowa ze swoim przywiązaniem do części zaledwie dorobku poety też nie ma powodu do dumy. Niezwykle wysoko cenię jednak pewne jego liryki, a także rozważania o sztuce. Zwłaszcza o jej beznadziejności wobec najważniejszych. Ważny wydaje mi się choćby i ten fragment wypowiedzi poety:

„Moja poezja niczego nie tłumaczy niczego nie wyjaśnia niczego się nie wyrzeka nie ogarnia sobą całość...”

W felietonie chciałbym wypełnić, przynajmniej częściowo, jedną ze swoich białych plam czytelniczych. Chodzi mi... o „Białe małżeństwo”. Czym w końcu jest ten utwór, bardzo popularny, a przecież na różne sposoby odbierany.

Czy jest przewrotną zabawą literacką, osnutą wokół obsesji erotycznych, jak głosi Mieczysław Dąbrowski w haśle przewodnika encyklopedycznego „Literatura polska”? A może po prostu sztuką, która aż „zadziwia obscenicznym eksperymentem seksualizmu”, jak to wzięciście określił Tadeusz Kudliński w „Vademecum teatromana”? Czy też jest to... „zwyczajne świństwo”, bo i takie sądy słyszę, jako wyraz oburzenia części czytelników i widzów.

Gdyby tak było, to skąd brałyby się udane inscenizacje utworu w kraju i za granicą?

Rozmawiam o tym z aktorką Teatru Współczesnego w Szczecinie, panią Bole-

slawą Fafińską, odtwórczynią roli Ciotki w „Białym małżeństwie”. Dowiaduję się, że sztuka Różewicza nie schodzi z afisza jej teatru od grudnia 1984, od daty premiery. Moja rozmówczyni sądzi, że również w sezonie 1987/88 (czwarty już rok z kolei) „Białe małżeństwo” utrzyma się w repertuarze szczecińskiego teatru.

„Każde nasze przedstawienie ma komplet widzów. Nie tylko z miasta i województwa, ale także z innych regionów kraju. Nawet z Gdańska. A to przecież w Teatrze Wybrzeże w roku 1976 reżyserował „Małżeństwo” ten sam Ryszard Major, któremu teraz szczecińska scena zawdzięcza sukces sztuki Różewicza”.

„Jaka publiczność przychodzi? Różnorodna. I inteligentna, i robotnicza. Zdarzało mi się nieraz słyszeć niecierpliwie pytania kierowców takśówek, kiedy będzie kolejne przedstawienie „Białego Małżeństwa”. Dodam, że studenci szczecińskich uczelni uczestniczyli — i to nie jeden raz — w rozmowach z nami, zespołem grających, po spektaklu”.

„Pyta pan, czy tak licznych widzów sprawiła do Teatru Współczesnego sam tylko głód artystyczny, a nie okazja obejrzenia aż dwóch nagich statystek i kilku ostrych scen erotycznych? Zapewne i o to też chodzi. Ale jestem pewna, że nie sama sensacja się liczy. Reżyser Ryszard Major, scenograf Jan Banucha, twórca muzyki Andrzej Głowiński — my wszyscy zresztą — przeżywamy „Białe małżeństwo” jako utwór wizyjny, malarski i dzieło muzyczne. Cytaty ze Strawińskiego, z Beethovena, są tu ważne i potrzebne. Zwłaszcza motyw z V symfonii, który towarzyszy także patetycznemu zakończeniu sztuki, porusza widownię i nas, aktorów”.

Szczecińskie „Białe małżeństwo” — mówi dalej pani Bolesława — stara się wydatnie wartości etyczne utworu w tym samym stopniu, w jakim odtwarza jego związki z wielkim repertuarem sceny polskiej i obcej. Bunt Bianki, nazwijmy ją panną młodą, przeciw brutalnemu seksowi jej środowiska, a może i samej natury ludzkiej, staje się jedną z głów-

nych treści naszego przedstawienia. Obok obrazów wyraźnie komediowych (choćby tych z Dziadkiem-erotomanem) bliskie są nam sceny tragiczne. Takie, które mówią o bezsilnych próbach odmiany czegoś w samym człowieku”.

„Ciotkę jak pani gra?” — pytam moją rozmówczynię. „Och, jako starą szelmę, oczywiście, która wiele przeżyła i zrozumiała, ale nie przestaje być łasa na uroki chłopów i chłopców, np. pana młodego — Bentamina”.

„A więc nie można całej sztuki utrzymać w jednym tylko stylu?” Takie pytanie, prawie stwierdzenie, wypowiedziały wspólnie z panią Bolesławą Fafińską.

Przypomina mi się pewien sąd Różewicza, który przeczytałem we wspomnianej tu książce Stanisława Burkota: „Myślę, że dramat potrzebuje dzisiaj powiększenia obszaru we wszystkich chyba elementach — od scenografii, muzyki, światła, słowa, gestu, do kształtu widowni itp”.

I zaraz potem — przewrotna, wieloznaczna myśl, z której jedno przynajmniej wynika, że można i trzeba w dzisiejszym teatrze sięgnąć po tematy najszerzej: „Cały nasz świat i ziemia skurczyły się straszliwie. Wobec tego, my ją możemy zmieścić w tym naszym teatrze. Będzie ogromny, choć będzie wielkości poczekalni u lekarza, a nie katedry...”

Ale wróćmy do „Białego małżeństwa”, które ma za sobą tyle scenicznych sukcesów i niejedną porażkę.

Szczecińskie przedstawienie Ryszarda Majora przyjęte było więcej niż życzliwie także w Toruniu, Koszalinie. Bardzo ciepło powitał je Olsztyn, gdzie własna, o kilka lat wcześniejsza premiera „Małżeństwa” była też dużym sukcesem. Sztuka, jak pisze Tadeusz Drewnowski, doczekała się adaptacji radiowych i telewizyjnych w Szwecji, jednemu sobie też widzów tego kraju z teatralnej sceny. Podobnie było w RFN, inaczej, niestety, w Paryżu.

Moja rozmówczyni wspomina o powodzeniu „Kartoteki” granej przez zespół teatru w Sztokholmie. Zgadza się z panią Bolesławą Fafińską, że droga do wartości duchowych w dotychczasowej spuściznie Tadeusza Różewicza nie może być łatwa. Za to odszukane, działają one silnie i w sposób trwały.

Zakończę moje wywody w naiwnym stylu dydaktyki. Można Różewicza chwalić, wolno — nie znosić. Nie da się odczytać go na półkę.

przed META

SMUTNY ZWYCIĘZCA

Niedawno pisałem w tym miejscu o wspaniałych chłopakach pana Kazimierza Górskiego, którzy pod wodzą swego do dziś uwielbianego trenera, grali jak z nut, zdobywając dla Polski i siebie, medale w najbardziej w świecie popularnej dyscyplinie sportowej — piłce nożnej. Wspomniałem przy okazji tamtego tekstu, że bodźcem sprzyjającym osiąganiu tych wyników była też koleżeńska atmosfera panująca w zespole, dobre stosunki międzyludzkie, które właśnie on, trener, potrafił stworzyć w przez siebie budowanym zespole.

W tym miejscu ktoś może mi zadać proste pytanie: dlaczego żaden z naszych obecnych trenerów nie chce pójść tropem pana Kazimierza?

Prawdę mówiąc, nie wiem jak na to pytanie odpowiedzieć. Bo to chyba nie jest prawdą, że dzisiejsi kandydaci na mistrzów patrzą li tylko na pieniądze, które mogą za swoje wyniki otrzymać. Czy naprawdę wykreślił ze swojej życiowej praktyki takie pojęcie, jak atmosfera w zespole, współpraca, koleżeństwo... A może to ich trenerzy każą im wierzyć, że w sporcie można uzyskać zwycięstwo nie samym tylko indywidualnym wysiłkiem, wlas-

ną pracą, lecz poprzez układy, czy decyzje wypracowywane przy biurku, w ciszy gabinetów?

Oto rozpoczyna się tegoroczny wyścig kolarski dookoła Polski. Ceremonia otwarcia pod pomnikiem warszawskiej Nike uroczysta: przemówienia działaczy, trenerów, życzenia sukcesów, kwiaty.

I finał, po przejechaniu ponad 1000 km. Zwycięzca stoi na podium i płacze. Nie ze wzruszenia, radości i szczęścia, lecz z żalu, że wygrał, że pomieszał szyki tym, którzy przewidziani zostali na zwycięzców przy stolikach panów działaczy i trenerów. Już nawet nagrodę — tę asygnatę na „malucha” — wypisano na kogoś innego. Tego, który był przewidziany na zwycięzcę...

Więc chłopak stał na podium i beczał, bo tak się w ostatniej chwili złożyło, że kandydat na mistrza na ostatnim etapie zarobił sporo sekund karnych i spadł na drugie miejsce.

Kiedy czytałem o tym wszystkim w prasie codziennej i części prasy sportowej, pomyślałem sobie: i po co ten cały wyścig, po co ta masowa demoralizacja młodych przecież zawodników? Można by przecież ustalić zwycięzcę bez przejechania tych 1000 kilo-

metrów. Ileż milionów zostałoby zaoszczędzonych!

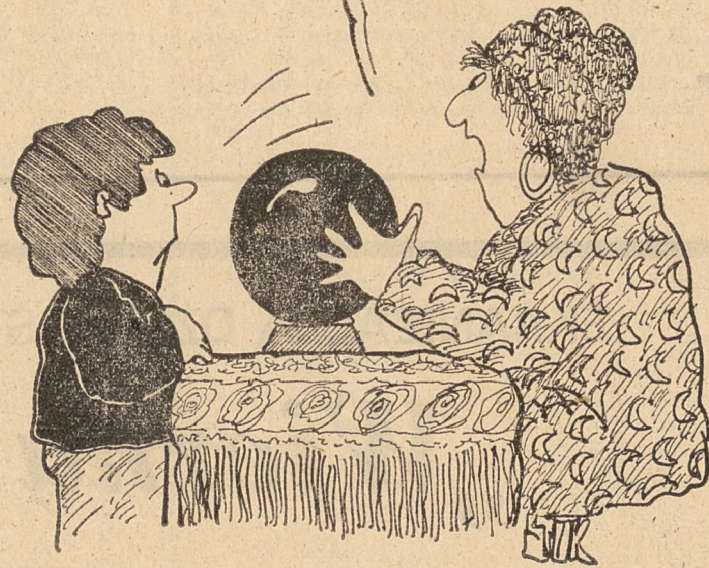
I pomyślałem jeszcze o jednym: w wyścigu uczestniczyło wiele osób dorosłych — kierowników ekip, trenerów i działaczy różnych szczebli — w tym między innymi wielu zasłużonych (ponoć) dla kolarstwa, jak redaktor i działacz w jednej osobie, — Wojciech Szkiela (pięknie mówi o kolarstwie w telewizji) oraz wielce zasłużony trener Ryszard Szurkowski. Czyż ci obaj panowie nie widzieli, nie nie słyszeli co się dzieje na trasie?

Tylko główny sędzia wyścigu z Francji był zdumiony jazdą na szosie pod przyszłego zwycięzcę. Powiedział on po wyścigu (cytuje za „Sztandarem Młodych”): „Sędziowałem już sporo imprez, ale czegoś podobnego jeszcze nie widziałem. Od samego startu potworzyły się na szosie koalicje, nie mające nic wspólnego z oficjalnym podziałem na zespoły. Lider miał w każdej chwili do pomocy trzydziestu kolarzy, którzy — co ciekawe — likwidowali nawet akcje ofensywne swych kolegów z drużyny. To tworzenie się kolarskich spółdzielni, co by się nie mówiło, było naruszeniem pewnych przyjętych powszechnie zwyczajów, zabiło sportową walkę. Stąd też marazm, zupełny brak zainteresowania do ścigania się, zwłaszcza na ostatnich etapach”.

Tym ukartowanym z górą zwycięzcą miał być tym razem reprezentant Marek Lesniowski. Pech z karnymi sekundami pozbawił go „malucha”. Wygrał nikomu bliżej nie znany młody chłopak — Zbigniew Piątek. Jak słuchy chodzą „malucha” jednak nie otrzymał. Musiał nagrodę... rozdzielić wśród tych, którzy nie wysilając się mieli zwyciężyć.

(ZP)

WIDZĘ KOGHANY
„HARCERZA”
PRZEZ „CH” I „Z”
Z KROPKĄ!!



W NAJBLIŻSZYM NUMERZE:

16 stron!

W „Zeszytach Historycznych”

— Zamach na Związek — w 50-lecie strajku.